Ner 293. Kraków 23 Grudnia — Czwartek. Rok 1869.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr 52 pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Jenke* i *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go stycznia 1870

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr **6.**—	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont pe Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Upraszа się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU"** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 22 grudnia.

Stosownie do naszych informacyj, którym zaufać mamy powody, przesilenie ministeryalne przeszło w stan faktyczny, to jest stało się rzeczywistem od chwili, jak N. Pan zażądał od swych ministrów, aby mu przedstawili jasno i wyraźnie, jakim dalej postępować chcą kierunkiem w sprawach najważniejszych monarchii; w mowie bowiem tronowej nie był ten kierunek wskazany. To dało powód do memoryału pięciu ministrów pp. Giskry, Herbsta, Hasnera, Brestla i Plenera. Dotąd bowiem ciągłe nieporozumienie między tą ministeryalną większością a mniejszością złożoną z pp. Bergera, Potockiego i Taaffego, nie odnosiło się szczegółowo do tej lub owej sprawy, ale raczej do myśli kierowniczej w ogólności, nie dawało żywiołu koniecznego do stanowczego przesilenia. Teraz atoli łatwo pojąć, że lubo do podania owego memoryału życzenie Korony uprawniło większość, jednakowoż mniejszość nie mogąc lub niechcąc owego dokumentu podpisać, znajduje się w położeniu albo postawienia ze swej strony programatu albo wystąpienia z gabinetu.

Tę ostatnią alternatywę, o ile wiemy, obrała mniejszość ministeryalna, bądź, że ją do tego kroku skłoniła słabość a raczej kalectwo jednego z ministrów p. Bergera, bądź że, jakeśmy to dawniej mówili, nie widziała ludzi do uzupełnienia gabinetu w kierunku jakiegoby wymagała myśl pojednawcza na zadość uczynieniu żądań ludów monarchię składających polegająca, bądź nareszcie, iż okoliczności chwilowe i położenie, w jakiem się rząd wobec Rady państwa znajduje, takie postępowanie za najstosowniejsze jej wskazywały. Przesilenie bowiem wychodzi nie jak zwykle w rządach konstytucyjnych z parlamentu, ale wyszło od korony, koronie też tylko większość gabinetu warunki swoje niejako położyć była obowiązaną, co też w memoryale uczyniła. Dość na tem, że mniejszość podała się do dymisyi, która lubo do dziś dnia nieprzyjęta, wnosić jednak można, że to w krótce nastąpi, jeżeli jakie nieprzewidziane nie zajdą wypadki.

Korona więc nie miała wyboru, i dlatego nazwaliśmy to we wczorajszym „przeglądzie" położeniem przymusowem (*Zwangslage*). Jest ono tem więcej przymusowem, iż w memoryale tym, jak nam donoszą, programat przyszły nader jest niedokładny, tak dalece nawet, że sprawa wyborów bezpośrednich jest pominiętą, albowiem nie ma co do tej kwestyi zgody między ministrami ową większość na programacie podpisaną składającymi. Dokument ten zamyka się głównie w ogólnikach tyczących się utrzymania konstytucyi, odrzucenia wszelkich zmian granicami jego nieobjętych, a zatem i układów z ludami po za drogą konstytucyjną stojącemi; nawet dla żądań na drodze konstytucyjnej objawionych, jak rezolucya galicyjska, przypuszcza programat większości niektóre tylko zmiany administracyjne jako ustępstwa. Wolno więc wnosić, że zanimby korona programat ten przyjęła, nastąpi jeszcze dokładniejsze co do szczegółowych kwestyj określenie przyszłego kierunku.

Nie ośmielamy się przesądzać, jak dalece ten kierunek odpowiada widokom Korony. Jeżeli atoli przymuszoną będzie przyjąć tę nałożoną sobie sytuacyę, natedy po tak zwanej epuracyi, stanie czysty centralistyczny gabinet przed komisyą adresową, i rozpocznie się rola Rady państwa. Czy monarchia wytrzyma ten nowy eksperyment i jakie będą jego następstwa — pytania tego bez obawy zadać sobie nie można.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 grudnia.

♯ Rozterki w ministerstwie tak dalece się zwiększyły, iż rozpada się ono bez koniecznego powodu, bez zewnętrznej pobudki, gdyż nie jest w stanie innego znaleść wyrażenia na oznaczenie dzisiejszej konfuzyi. Mowa tronowa w państwach parlamentarnych nie jest niczem innem, jak programem czynności rządu w przyszłej sesyi parlamentu, przypuszcza się więc zwykle z góry zgodę wszystkich członków, a to tem więcej, że w kwestyach zasadniczych majoryzowanie nie dotyczy pojedynczych członków gabinetu. Jeśli jeden z ministrów nie zgadza się z swymi kolegami, jeźli nie chce i nie może z nimi się połączyć, wtedy musi wystąpić. Mowę tronową należy uważać właśnie za wynik jednomyślności, za odbicie tendencyi całego rządu, u nas jednak było tym razem inaczej. Zaledwie ułożono mowę tronową wśród walk i gorzkich zarzutów w całej bladości jej myśli, zaraz wybuchła kryzys ministeryalna. Zamiast więc wybuchnąć *przed*, wybuchła *po* mowie tronowej, co wyraźnie wskazuje, że u nas położenie parlamentarne wręcz jest przeciwne starym zwyczajom konstytucyjnym. Tymczasem — kryzys raz wybuchła, a nas może tylko obchodzić przyszłość i teraźniejszość, z tem jednak zastrzeżeniem, że genezys tej bogatej w przygody kryzys ministeryalnej obszerniej rozwiniemy.

Gabinet przedlitawski był nieznośnie rozdwojony. Mniejszość Rady ministrów Potocki, Taaffe i Berger walczyła przeciw centralistycznym rozporządzeniom Giskry i jego towarzyszy, ale nadaremnie. Giskra jednak nie dał się w błąd wprowadzić. Wreszcie mniejszość zapytała się energicznie, co się stanie z rezolucyą galicyjską i z Czechami po za konstytucyą stojącymi. Wtedy oświadczył Giskra, że najusilniej trzymać się wypada drogi konstytucyjnej, a załatwienie spraw konstytucyjnych tylko w zakresie konstytucyi jest możebnem. Z tymi więc przecie centralistami nie można było przyjść do zgody, a mniejszość, która zgodę z narodowościami za konieczną uznaje, przekonała się, że porozumienie się z Giskrą do skutku nie przyjdzie. Postanowili przeto przyprowadzić sprawę do ostateczności, a mianowicie tem rychlej, że ministrowie centralistyczni podali Cesarzowi memoryał o położeniu sprawy, o środkach, w jaki sposób rząd myśli o wszechstronnem ich przeprowadzeniu. Wczoraj więc wręczyli ministrowie hr. Taaffemu jako prezesowi ministrów swój memoryał, a jego rzeczą będzie przedłożyć go Cesarzowi. Jak słychać, hr. Taaffe uczynił właśnie dzisiaj zadosyć życzeniu swych przeciwników, dzisiaj przeto uważać należy kryzys za rzeczywistą. Tak bowiem p. Berger jak hr. Potocki polecili hr. Taaffemu oświadczyć Cesarzowi, że mniejszość natychmiast wystąpi, jeźli NPan potwierdzi memoryał Giskry i towarzyszy. Przyjęcie przeto memoryału przez koronę, znaczy tyle co częściowa kryzys ministeryalna, to jest wystąpienie ministrów Taaffego, Bergera i Potockiego, którzy oświadczyli, „że pod żadnym względem nie zgadzają się z memoryałem i dla tego nie mogą pozostać w urzędowaniu, gdyby ten memoryał miał być programem rządu." Jeźli jednak memoryał nie będzie przyjętym, wtedy większość musi ustąpić, ponieważ w nim wyraźnie oświadcza, że tylko na jego podstawie iść naprzód można. Co się więc tyczy tego memoryału, jest on tylko rozbiorem mowy tronowej z silniejszym naciskiem na pojedyncze myśli, z jaśniejszem określeniem stanowiska konstytucyjnego. Giskra bądź co bądź nie chce się ani zachwiać, ani ustąpić ze stanowiska konstytucyjnego.

Zresztą stronnictwo ministeryalne lepszej było dzisiaj myśli, ponieważ rozeszła się pogłoska, że Cesarz zatrzyma centralistów. Gdy jednak rywalizacya między ministrami powszechnie znanym jest faktem i gdy przypuścić można, że Herbst nie ścierpi Giskry, a Giskra Herbsta prezesem ministrów, rozeszła się przeto szybo pogłoska, że hr. Hartig, obecnie członek Izby Panów, wybranym będzie prezesem ministrów.

Dziwnem jest, że dzisiaj od god. 4ej konsygnowane jest wojsko w koszarach. Czyż w ministerstwie wojny żywionoby to fałszywe przekonanie, że upadek Giskry wywoła zgromadzenia ludowe?

Wiedeń 20 grudnia.

XX. Stronnictwo centralistyczne odniosło w samej rzeczy zwycięstwo. Cesarz zaskoczony zaraz po swém powrocie z podróży stanowczém wystąpieniem ministrów Giskry i Herbsta, oraz wyraźnie wiernokonstytucyjnemi i zmianom ustawy nieprzychylnemi oświadczeniami ks. Auersperga i p. Kaiserfelda, nie mając przytém w pogotowiu osób zdolnych utworzyć stósowny gabinet przejściowy, przechylił się na stronę centralizmu. Zapewniają mnie, że także hr. Andrassy przechylił się do takiego rozwiązania kwestyi. W obec braku porozumienia pomiędzy opozycyą ciślitawską, Węgrzy przekładają utrzymanie hegemonii niemieckiéj. Nadto hr. Andrassy liczy podobno na godność kanclerską a czepia się nadziei tej tém więcéj, im bardziéj utraca wpływ w sejmie węgierskim. Dość, że Cesarz nie przyjął dymisyi pięciu ministrów centralistycznych. Chodzi teraz o to, czy pp. Taaffe, Potocki i Berger i nadal pozostaną w gabinecie, lub nie. Niemożebną centralność ta nie jest by najmniej. Boć hr. Taaffe, czując potrzebę zmian konstytucyi, nie uczynił od nich zależném dalszego swego pozostania w gabinecie. Bo też fałszywą jest, jak zapewnić mogę, wieść o dymisyi hr. Taaffe. Wyłuszczył on raczéj N. Panu swój sposób widzenia, odwołując się zresztą zupełnie do woli jego. Z drugiej strony jednakże centralistyczni ministrowie woleliby miéć prezesa o wybitniejszych zasadach wiernie konstytucyjnych. Jednakże i w tém zachodzi trudność nie mała, bo p. Giskra nie życzy sobie miéć po nad sobą ks. Auersperga, lub hr. Hartiga, o którego szansach dziś mówiono w izbie. Wolałby raczéj sam objąć godność prezesa ministerstwa. Lecz niestety p. Herbst zupełnie w tém samém znajduje się położeniu. Tak tedy *faute de mieux* będzie się trzeba zgodzić na hr. Taaffego, który przynajmniej dotychczas nie dawał kolegom czuć swéj przewagi urzędowéj.

Szanowny korespondent *Czasu (r)* uważa, że obecne przesilenie ministeryalne w Bawaryi skończy się zwycięstwem stronnictwa liberalnego, a raczéj pruskiego. Wyborne informacye moje pozwalają mi się spodziewać rezultatu innego. Właśnie wczoraj otrzymałem list z Augsburga od jednego z najznakomitszych przywódzców stronnictwa patryotycznego. Otóż nie mając żadnego powodu przedstawienia sytuacyi w świetle optymistycznem, uważa on zupełne zwycięstwo Patryotów w Bawaryi jako niechybne. Być może, iż król wobec małej większości stronnictwa patryotycznego nie da się skłonić do dania dymisyi ks. Hohenlohe i do powołania do gabinetu, samych patryotów. Ewentualność tę przypuszczają oni. Jednakże zaraz po zebraniu się izby podadzą oni wniosek o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich. O przyjęciu wniosku tego nie ma najmniejszej wątpliwości. Lud zaś bawarski, o czém zresztą miałem sposobność przekonać się osobiście lata tego, prawdziwie fanatyczną nienawiścią pała przeciw Prusom. Nie nazywa Prusaków inaczéj jak *Bettelpreusen*, a sądzi, że oni czatują jedynie na sposobną chwilę, aby zabrać bawarskie talary, i zaradzić niemi deficytowi swemu. Pod sztandarem antipruskiem zbierze się tedy w przyszłej izbie, wybranej na mocy wyborów bezpośrednich nader silna większość parlamentarna. Zaledwie kilku, wątpię aby kilkunastu, przychylnych Prusom reprezentantów dwóch lub trzech miast bawarskich, znajdzie przystęp do tej izby. O dobrowolném, pokojowém przyłączeniu Bawaryi do Związku północnego więc zdaniem mojém, opartém na powyższém całkiem autentyczném doniesieniu, mowy dziś być nie może.

Rzym 17 grudnia.

α. Pisząc w ostatniem swojem sprawozdaniu o drugiem zgromadzeniu ogólnem Ojców soboru, które we wtorek się odbyło, doniosłem o wybraniu członków do czterech komisyj w bulli przepisanych. Dowiedziałem się później, że nie do wszystkich czterech, tylko do jednéj, mianowicie dogmatycznéj, zostali wybrani członkowie. Do innych później wybiorą, bo nic jeszcze nie nagli, gdy dotąd tylko przedmioty dogmatyczne podane zostały do roztrząsania. I tak niektórzy biskupi się skarżyli, że jeszcze czasu nie mieli dostatecznie między sobą się poznać, aby ze znajomością ludzi wybierać. Ostatnie to zgromadzenie krócéj od innych trwało, bo już o jedenastéj przed południem się skończyło. Zaczęto od ogłoszenia imion Ojców wybranych na poprzedzającem zgromadzeniu jako sędziów wymówek i zażaleń. Potem dopiero głosowano na owych 24 członków deputacyi mającéj się zajmować przedmiotami wiary.

Rozdano także na tem zgromadzeniu bullę ograniczającą cenzury kościelne, to jest exkomuniki, suspensy i interdykta *latae sententiae*. Wszystkie cenzury nie wyrażone w téj bulli są nadal całkiem zniesione. Jest to wielka dogodność dla spowiedników, którzy z trudnością mogli zebrać i zapamiętać wszystkie tego rodzaju wyroki w różnych czasach zapadłe; ale zarazem znosi ta bulla wszystkie przywileje dawane dotąd spowiednikom, mianowicie do zgromadzeń zakonnych należącym, tak, iż dziś zakonnicy nie mają szerszéj władzy rozgrzeszania od kapłanów świeckich. Jest także wielka dogodność dla czytającéj publiczności, bo znie siona została kara klątwy za czytanie dzieł treści religijnéj przez protestantów wydawanych, jeśli takowe nie są wymierzone przeciw dogmatom katolickim. Zresztą wszystkie cenzury przez sobór Trydencki wyrażone zachowują się nadal w całości.

Komisya do rozpatrywania wniosków mających być przedstawionemi soborowi, została mianowana przez samego Papieża. Prezesem jest kardynał Antonelli, sekretarzem, jakem donosił, mgr Franchi. Członkami są kardynałowie: Bonnechose, Pitra, Cullen, arcybiskupi: Turoński, Westminsterski, Mechliński, Walentyński (Hiszpański), Baltimorski, S. Jakóba (Santiago) w Chili, Paderborneński, Patryarcha Melchitów i niektórzy inni.

Mówią, że Ojciec Sw. pragnie, aby biskup Orleański należał czynnie do wszystkich ważniejszych prac soboru i był wybrany do komisyi, aby stronnictwo liberalne nie mogło się użalać, że było o depchnięte i nie miało możności bronienia swych zasad.

Ojciec Sw. odbiera zewsząd liczne ofiary na koszta soboru; ale najmilsze mu są dowody przywiązania włoskiéj ludności, które zdają się wzrastać z każdym dniem, w miarę wysiłków bezbożności. W tych dniach przybył do Rzymu p. Margotti wydawca dziennika katolickiego *Unità Cattolica* wychodzącego w Turynie, i przywiózł 167,000 franków zebranych przez swój dziennik od miesiąca kwietnia, to jest od czasu gdy mu przywiózł owoc poprzedzających składek na sekundycye papieskie. P. Veuillot przywiózł zebrane przed jego wyjazdem 100,000 fr. i dostał od Ojca Sw. piękny medal złoty odbity na pamiątkę bitwy pod Montaną.

Pozawczoraj umarł w Rzymie najznakomitszy rzeźbiarz spółczesny Piotr Tenerani. Urodzony w Karrarze r. 1798, przybył młodym chłopakiem do Rzymu, gdzie się wykształcił na genialnego artystę. Był on dyrektorem jeneralnym wszystkich galeryj i muzeów papieskich i kapitolińskich, prezesem akademii papieskiéj sztuk pięknych zwanéj S. Łukasza, członkiem kongregacyi artystów w Panteonie i wielu zagranicznych towarzystw. Drugą to stratę tego rodzaju ponosi Rzym w tych czasach, bo świeżo zmarł największy mistrz i twórca nowożytnéj szkoły katolickiéj w malarstwie Overbeck. Oba przy jenialnych zdolnościach byli głęboko religijni, i właśnie żywéj swojéj wierze zawdzięczają tę wzniosłość i szczytność natchnienia cechującą ich utwory. Oni to głównie rehabilitowali w tych czasach upadłą sztukę, grubą zmysłowością zarażoną.

We Włoszech przecie skleiło się ministerstwo i już podało Izbom swoje wnioski. Lanza zapowiada oszczędność, mianowicie zmniejszenie wydatków na wojsko i marynarkę, to właśnie czego lewica miała się natarczywie dopominać. Ale zarazem żąda powiększenia podatków, twierdząc, że owe oszczędności nie wystarczą do uniknienia bankructwa. Sella, minister finansów, żąda tymczasowego wykonania bilansu do końca marca. Obaczymy czy Izby nie odmówią, bo bardzo tego się lękano.

Nie donosiłem nigdy o zachodach stronnictwa rewolucyjnego, mianowicie lóż masońskich, w celu oddziaływania przeciw uchwałom soboru. Zdało mi się, że te niedorzeczne zachody nie zasługują na wzmiankę choć je dzienniki bardzo podnosiły. Jakoż ów tak zwany *anty-sobór* w Neapolu zwołany przez posła Ricciardi, po kilku dniach istnienia został przez rząd rozpędzony, bo na jednem posiedzeniu zaczęto wołać: *Nech żyje rzeczpospolita, śmierć Cesarzowi Napoleonowi!* Dzienniki rewolucyjne bardzo się oburzyły, że minister Menabrea, który już podał się był do dymisyi, odważył się na akt tak ważny, nie czekając na utworzenie nowego ministerstwa. Ale rzecz prosta, że choćby nie przez wzgląd na własne bezpieczeństwo, to przynajmniéj ze względu na osobę Cesarza francuskiego, rząd musiał tak postąpić. Dziwić się tylko trzeba, że towarzystwo masońskie do takiéj zuchwałości już dochodzi, i głośno wypowiada swe zamiary. Spokojne i poważne zebranie się soboru powszechnego w Rzymie, wywiodło z cierpliwości tych nieprzejednanych przeciwników kościoła, i do bezsilnego wybuchu ich pobudziło. Ponieważ sobór zawdzięcza głównie Napoleonowi swoje zewnętrzne bezpieczeństwo, śmierć tego ostatniego musi być koniecznie pożądaną masonom, bo innéj broni na kościół znaleźć obecnie nie mogą. Ale Bóg czuwa nad swem dziełem i mimo wszystkie sprzysiężenia doprowadzi je do końca. Przyjdą zapewne jeszcze burze, lecz na to tylko, aby złe do reszty się strawiło, własną pożarte przewrotnością. Godną uwagi jest ta nazwa *antykonsylium* przybrana przez zbór neapolitański, bo ona jasno i głośno wypowiada racyą istnienia masonów, czysto przeczącą, ujemną, jako wrogów kościoła, Chrystusa, a następnie Boga samego. Anty-sobór tyleż znaczy co anty-kościół, anty-chrystyanizm, anty-religia, słowem wywrócenie czci bożéj, bez postawienia niczego na jéj miejscu, chyba czci samych siebie, czci zbuntowanego rozumu i zbuntowanéj woli, a na dnie tego wszystkiego czci szatana, wodza wszelkich rokoszów przeciwko Bogu podnoszonych.

Kraków 21 grudnia. Minister skarbu przeniósł Franciszka Sonkupa radcę skarbowego i powiatowego dyrektora skarbu ze Stanisławowa do Rzeszowa; komisarza skarbowego pierwszej klasy w Krakowie; Ignacego Seydlera i sekretarza skarbu przy galicyjskiéj dyrekcyi skarbowej Leopolda Haylinga Degenfeld mianował radcami skarbowymi i powiatowymi dyrektorami skarbu w Galicyi, pierwszego w Sanoku, drugiego w Stanisławowie.

Ministerium handlu zatwierdziło ponowny wybór p. Józefa Brenera kupca i właściciela fabryki na prezesa Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, a p. Roberta Domsa, właściciela fabryki, na wiceprezesa tejże Izby.

Spis ludności.

Brak statystycznych danych daje się czuć we wszystkich pracach naszego społeczeństwa. Niektóre liczby są wprawdzie zebrane, ale natomiast widoczną jest nieumiejętność ich użycia. Prawodawcza działalność sejmu naszego nie zwykła także opierać się na liczebnych dowodach, obraca się jedynie w kole abstrakyjnych teoryj. Może być, że poniekąd niedokładności naszych statystycznych wiadomości wywołuje brak zaufania do liczb, a jednak w dzisiejszych czasach najłatwiej popełnić błąd wychodząc jedynie z zasad teoretycznych, nie popartych liczbowemi dowodami. Wszystkie sprawy ekonomiczny rozwój kraju na celu mające, nie potrafią się obejść bez statystyki, potrzebna ona dla ułożenia dobrego prawa wyborczego ksiąg hipotecznych dla ludu, równie jak przy organizacyi

Część literacko-artystyczna.

ZE LWOWA.

Stało się, jak przewidywano . . . P. Miłaszewski utrzymał się na dalsze lat sześć przy dyrekcyi Lwowskiego teatru, w skutek decyzyi księcia kuratora, który rozstrzygnął na korzyść swego protegowanego równość głosów, zapadłą w radzie zawiadującej fundacyą hr. Skarbka. Dla czego książę szczególną opieką darzy p. Miłaszewskiego? różni różnie mówią; pomiędzy przyczynami ma się jednak znajdować i moralność, poważna i poczciwa staruszka, której respekt się od każdego należy, upadająca pod ciężarem zmartwień z czterech końców świata zlatujących. Otóż, żeby nie przysparzać smutku staruszce, kurator odrzucił, jak niesie podanie, kandydatów hołdujących zanadto toczącemu Zachód zepsuciu smaku i obyczai, którzy mieli zawczasu podobno dla sceny tutejszej pełne kiesze nie komedyi zawadzających o parę przykazań i sporą wiązkę *des pièces à femmes*.

Może to i prawda była, ale repertuar p. Miłaszewskiego świadczy, że on także nie zadaje sobie zbytecznej pracy około naprawiania publiczności. Wystawia na deskach pokusy, nędzne pokusy, za które przecież ludzie diabłowi dusze w zastaw oddają, nie wiele w zamian dostając rozkoszy.

O tem, zkąd równość głosów się wzięła, krążą komiczne dykteryjki. — Jeden z członków rady zapadł ciężko na dyplomatyczny katar, byle wyjść z jeszcze cięższej przeprawy i nie głosować, jak obiecał, przeciwko ulubieńcowi najhałaśliwszej części Lwowian. *Gazeta Narodowa* zamieszcza codzień buletyny o stanie chorego, który dotąd kichnąć nie może, i utrzymuje, że pani M. i panna Popiel udały się w pieszą pielgrzymkę do Częstochowy na podziękowanie za dopust kataru. — Gdy woźny — *odnośny*, mówiąc galicyjskiem narzeczem — przyszedł pana radcę na sesyę zapraszać, pan radca kazał odrzec, iż niedomaga i w domu zostać musi. Na zapewnienia zaś służącego o niedowiarstwie urzędowego posła, pan radzca miał zawołać w pomięszaniu: —

— To powiedz mu co chcesz . . . powiedz, że umieram . . . że umarłem . . . powiedz, że chcę zostać burmistrzem!

W rzędzie odpowiedzi znanych w historyi, a z męzkich ust wyszłych, ta zajmie słusznie pierwsze, lub jedno z najpierwszych miejsc. Tylko słynna kometa dyplomatyczna, chcąc się pozbyć wizyty pewnego podwójnie wysokiego dygnitarza, zdobyła się na niemal równie wspaniały koncept: — *Enfin, dites que je passe ma chemise!* Lecz szata burmistrza zawsze, zawsze więcej waży od batystowej koszuli.

Wracając do teatru, ogromna radość panuje w obozie dromta . . . tromda . . . dromtra . . . trąba . . . wreszcie tych dratów, których nazwisko nawet przez czysty krwi galilejski gardziel z trudnością przechodzi. — Artykuły w dziennikach, uczty z toastami na strzelnicy, demonstracye w teatrze . . . do kompletu brakuje jedynie fakelzugu dla zwycięzcy i kociej muzyki dla zwyciężonych. Na jednem z ostatnich przedstawień „Krakowiaków i Górali" — opieprzonych *ad usum* lwowskiego ludku sentencyami społecznej mądrości brukowej — jakiś Krakowiak, osmagawszy nielitościwie polityków dojących matkę ojczyznę i szląc czułe spojrzenia jaskółce, złożył cześć i hołd cnym obywatelom . . . którzy mu z tamtych sfer rzęsiste oklaski sypali. Była to pyszna i prawdziwie rozczulająca scena!

Ma istnieć projekt dodania dyrektorowi nadzorczej komisyi. Co ztąd się urodzi, przyszłość okaże. Wiadomo jednak, iż bardzo duzi, najwięksi ludzie Lwowa zawyrokowali już dawno, że p. M. dobrze zasłużył się ojczyźnie, nadając scenie kierunek narodowo-demokratyczny, — więc też prawdopodobnie i nadal ten sam duch, błogi dla sztuki, nieprzestanie owiewać dyrekcyi. — We Lwowie narodowo-demokratyczna pałka jest miarą wartości wszystkiego. Co chcecie; takie miasto . . .

Tandem tedy, mości dobrodzieju, poczciwa publiczność będzie dalej, chuchając w palce, admirować z najprzykładniejszą powolnością szopkę p. M. Szopkę? . . . Tak, szopkę; inaczej bowiem tego nazwać nie można. Królowe fikające nogami, kochankowie gadający przez uszy chyba — bo nie przez usta, niewiasty skarżące się na *piekielne* męki i tym podobne *curiosa*, tylko do szopki się nadają.

Przy pracy możnaby przecież wykuć coś porządnego z grona lwowskich artystów. Są między nimi talenta i dużo rutyny. Niektóre artystki posiadają szacowny dar swobody na scenie, dobre figurki, miłe twarzyczki i niezłe głosiki. Gdyby tylko chciały nie posuwać za daleko tego *laisser-aller*, nie śmiać się w dramatycznych miejscach, mniej telegrafować oczami do publiczności i gdyby, oduczyły się piszczeć, tak straszliwie piszczeć! Na wsi panny służące i dziewczyny pielące pietruszkę, śpiewając „Filona" i romanse o Jaśkach, dobywają najcieńszych tonów, bo ich tradycya niesie, że im cieniej, tem ładnej; lecz artystki stołecznej sceny, choćby dla odróżnienia, nie powinny w ich ślady wstępować. A niech wierzą, że pisk nie jest wcale dystyngowany i z dobrym tonem nie ma nic wspólnego. — Więcej uczyć się roli w domu i mniej liczyć na pomoc suflera — to także konieczny warunek, niestety! Przykry, ale konieczny.

W teatrze lwowskim grasuje jeszcze jedna mania, utrudniająca stanowisko reżysera. Każda aktorka obdarzona jaką taką buzią, marzy ciągle o mężu i zdobyciu towarzyskiej pozycyi, a żeby to wszystko złapać przesadza naiwność i robi z niej niesmaczną parodyę. Często zamiast odpowiadać co rola każe, zapomina się na scenie i poczciwemu koledze recytuje warunki, w jakich piękną rączkę odda; warunki nielada, bo tytuł, gruba renta, zapis przed ślubem itd. itd. Nikt tym panienkom za mąż iść nie broni, chwali się im obstawanie przy cnocie i pielęgnowanie tego fantu, ambicya i pię-

dróg, kolei, albo przy zakładaniu prywatnych instytucyj.

Zarówno jak ważność statystycznych danych zyskała powszechne uznanie cywilizowanych klas wszystkich społeczeństw, nie da się zaprzeczyć konieczność największej ścisłości przy zbieraniu wiadomości statystycznych. Liczby ogólne jakie następnie mają być użyte do pewnych wywodów, wtedy tylko dadzą prawdziwy obraz stanu kraju, jeżeli pojedyncze dane będą prawdziwe. Drobne zaniedbanie pojedynczego człowieka, niedokładnie podany fakt, zdawać się może bez wpływu na ogólną cyfrę: ale kilkadziesiąt fałszywych zeznań w jednej gminie może już zmienić ogólny wypadek w obrębie tejże gminy; niedokładności w kilkudziesięciu gminach, psują nawet znacznie bardzo ogólną cyfrę. Kto więc dba o to aby jakiekolwiek statystyczne wiadomości dawały obraz dokładny stosunków krajowych, winien zarazem wszelkich dołożyć starań, aby tak sam, jak i ludzie, na których może wpłynąć, lub których może objaśnić, czynili zeznania zupełnie wierne. Troska o dokładność podawanych urzędnikom statystycznym objaśnień, nie tylko obchodzi tych urzędników, ale głównie właśnie jest obywatelskim obowiązkiem każdego.

Spisy ludności nie obejmują całego szeregu wiadomości jakich wymaga dokładna znajomość kraju, do ich sfery przecież należy znaczny dział takowych. Z dokładnego spisu ludności oprócz liczby mieszkańców naszego kraju, da się poznać ludność każdej miejscowości i wzajemny stosunek zaludnienia. Za pomocą tych spisów poznamy wzajemny stosunek różnych wyznań i zatrudnień, tyle ważny dla prawodawczej i przemysłowej działalności. Wiek mieszkańców daje poznać siły produkcyjne pracy, jak spis zwierząt objaśnia pewną część bogactwa krajowego. Tych kilka przykładów wystarczy do wskazania ważności przedsięwziętej przez rząd czynności, tyle dla poznania kraju koniecznej i tak wielce korzystnej. Pragniemy też aby obywatele kraju chcieli się przyczynić swą pomocą rządowi, do zebrania, jak najdokładniejszych danych statystycznych przy obecnym spisie ludności tém więcéj zaś liczymy na poparcie światłej części naszej publiczności, iż wiadomo jakie uprzedzenia pod tym względem panują pomiędzy pewną częścią mieszkańców. Liczby teraz zbierane nie mają nic wspólnego z fiskalnemi lub rekrutacyjnemi sprawami, a wyjaśnienie tej okoliczności może się wielce przyłożyć do szczerości zeznań klas u których najwięcej należałoby się obawiać niedowierzania do spisów mających się dokonać. Trudność niemałą stanowi u nas nieczytelność tak wielkiej liczby mieszkańców, lecz przy współudziale klas wykształconych, dałyby się niewątpliwie usunąć niedogodności taką sytuacyą stworzone. Jeżeli się nie mylimy, poczucie potrzeby dokładnych statystycznych danych, przeniknęło już wszędzie cywilizowane warstwy społeczeństwa. Nie potrafimy dość gorąco zachęcać do pomagania ludziom, do których z urzędu praca układania spisów ma należeć. Dla ułatwienia działalności pozwolimy sobie streścić pokrótce rozporządzenia do spisywania ludności się odnoszące, nie wdając się w żadne krytyczne uwagi.

Prace przygotowawcze do spisów ludności zająć się miały ponumerowaniem dokładném wszystkich domów mieszkalnych; w przeddzień samego aktu czynność tę musimy uważać za dopełnioną. Ponieważ nie wszystkie podane daty bezwarunkowo mogą urzędnicy przyjmować za zupełnie pewne, rząd zatem wzywa mieszkańców, aby się wcześnie zaopatrzyli w dowody, jak metryki chrztu, ślubu i t. p. Świadectwa odpowiednie będą wydawane za darmo, niema zatem trudności do zaopatrzenia się w takowe.

Przepisy polecają podawanie wszystkich **obecnych** w d. 31 grudnia b. r. bez względu na przynależność do gminy. Zatem winni być zapisani tak miejscowi, jak cudzoziemcy, tak stali mieszkańcy, jak czasowo bawiący, a nawet goście i przejezdni. Ponieważ spisy będą się robiły w przeciągu kilku dni, mają zaś wykazać stan ludności w dniu 31 grudnia; należy przeto zapisywać osoby, które w dniu 31 grudnia w pewnem miejscu się znajdowały bez względu na to, że takie osoby mogły następnie wyjechać lub umrzeć. Przeciwnie dzieci narodzone po północy z 31go grudnia na 1szy stycznia, osoby po 31 grudnia przybyłe, w spisach zamieszczone być nie powinny.

Oprócz ludności obecnej, spisy mają objąć także **ludność nieobecną** w takich razach, jeźli nieobecnym jest ktoś tylko czasowo, np. w podróży, na wizycie itp., nieobecne dzieci jeżeli nie są jeszcze usamowolnione; nawet stale nieobecni, jeżeli nieobecność nie zniosła stosunków do miejsca ostatniego zamieszkania np. nieobecni znajdujący się na nauce, w szpitalu, w więzieniu itp. Nieobecność trwająca mniej niż miesiąc jest tymczasową, w przeciwnym razie zowie się stałą nieobecnością. Trzeba jednak zważać dobrze, aby przy zapisywaniu były zamieszczone kreski w odpowiednich rubrykach *l* lub *m* — dla tego, aby taż sama osoba nie była w spisie liczoną raz jako przynależna do gminy a drugi raz jako obecna w innej miejscowości. Obeznanie się dokładne z tablicą wpisową, które w przeciągu kilku godzin można nabyć, da łatwo poznać, jakie rubryki i w jakich razach wypełniać należy. Właściciele domów po miastach, a wójci gminy po wsiach są obowiązani dołączać dla każdego oddzielnego mieszkalnego budynku kartę ze szczegółowem objaśnieniem rubryk, aby wszyscy powołani do spisów z objaśnionego wzoru wyrozumieć mogli, jakie dane obowiązani są podawać.

Od wpisywania wyłączeni są jedynie wojskowi w czynnej służbie, chociażby obecni, gdyż odnośne do tych osób dane będą przez władze wojskowe oddzielne zebrane. Do wojskowych w czynnej służbie należą: wszyscy rzeczywiście będący w wojsku **stałem**, marynarce i w zarządzie wojska lub marynarki, dalej stojący pod opieką wojskowych domów inwalidów, a nawet dymisyonowani płatni za służbę przy urzędach wojskowych, nadto uczniowie uczęszczający do szkół wojskowych, jakoteż nauczyciele tychże zakładów naukowych. Jednakże wychowańcy instytutów kadeckich, cywilni profesorowie i duchowni przy wojskowych zakładach naukowych, dymisyonowani zupełnie oficerowie, oficerowie rezerwy i landwery itp. nie liczą się do czynnej wojskowej służby.

Przy spisach zamieszcza się bardzo ważna rubryka odnosząca się do rodzaju zajęcia. Wszyscy powyżej lat 14 muszą tam być zaznaczeni jako czynni w jakikolwiek sposób. Jeżeli znajdują się w zakładach naukowych należy wymienić, gdzie odbywają nauki, rzemieślnicy jaki rodzaj rzemiosła prowadzą, czy na własny rachunek czy jako uczniowie. Rodzaj zajęcia winien być podany ile możności najbardziej szczegółowy. Osoby kilka zajęć mające winny podać to tylko zajęcie, które stanowi główny rodzaj zatrudnienia. W związku z tą rubryką *g* zostaje rubryka *h*, w której ma być oznaczony stosunek pracującego do zajęcia, to jest czy zajęcie jest samodzielne, czy pracujący przeciwnie jest pomocnikiem, robotnikiem, czeladnikiem itp.

Oto są główne rubryki — inne samym tytułem swoim objaśniają się. Dodać tylko należy, że podawać się ma rok urodzenia; a nie liczba lat. W uwagach należy notować szczególne wypadki, np. ślepotę zupełną, głuchotę połączoną z niemotą (głucho-niemy), miejsce pochodzenia obcokrajowca i t. p.

Kończąc te krótkie wyjaśnienie wymaganych wiadomości, pozwolimy sobie wyrazić nadzieję, że urzęda komisarzy spisowych będą chętnie przyjmowane przez osoby prywatne i ściśle wykonywane; że osoby, które się zajmą zbieraniem dat, nie przyjmując na siebie policyjnej powagi, owszem łagodnem objaśnieniem i obejściem wzbudzić się będą starali zaufanie i skłaniać do podawania danych szczerze i szczegółowo. W tym względzie ośmielamy się im zrobić jednę uwagę; jeżeli chcą nie zrażać do siebie ludności, winni pytania swe ograniczyć ściśle do koniecznej potrzeby, a wstrzymać się od badania szczegółów w związku ze zbieranemi danemi niezostających, chociażby takowe zkądinąd mogły być bardzo ciekawe i pouczające. Niewierne podanie ściągnąć może karę pieniężną do 20 złr. lub areszt kilkudniowy, złe dokonanie czynności w gminie zmuszą rząd do wysłania tamże komisyi rewizyjnej, która będzie działać na koszt gminy. Dokładność zatem przeprowadzenia spisów leży w interesie samych członków gminy i z tego względu, że w przeciwnym razie będą narażeni na ponoszenie znacznych kosztów.

Jeżeli przy usilności powszechnej zdołamy dobrze przeprowadzić spisy ludności, będzie to początek ważnych bardzo statystycznych wiadomości o naszym kraju; urządzenie stałych komisyj statystycznych powiatowych, pomoże następnie do szerszego rozwoju pracy w tym kierunku. Zajęcia statystyczne często są nudne i wymagają pewnych cnót u nas rzadkich: wytrwałości i sumienności, ale bez pokonania przeciwnych tym cnotom wad narodowych, nie zdołamy wcale korzystać z autonomicznych instytucyj.

Wiedeń 22 grudnia. Wczoraj podaliśmy w krótkości sprawozdanie z ostatniego posiedzenia przed świętami obydwóch Izb Rady państwa. Dzisiaj wypada nam uczynić jeszcze wzmiankę o czynnościach niektórych komisyj. I tak komisya wyznaczona do obrad wstępnych nad projektem ustawy o organizacyi spraw lekarskich odbyła wczoraj posiedzenie. Dr Roser postawił wniosek, aby zawezwać jeszcze mężów fachowych, którzyby zdanie swoje dali o tym projekcie, mianowicie radził wezwać dyrektora głównego szpitalu w Wiedniu Dra Hoffmanna, prymaryusza Dra Hallera i lekarza powiatowego Dra Gaustera. Wniosek ten przyjęto i postanowiono zaprosić tych panów, aby byli obecnymi na posiedzeniach komisyi, a oprócz tego zawezwać jeszcze jednego lekarza z Czech w tym samym celu. Sprawozdawcą komisyi wybrany Dr Czedik.

W komisyi budżetowej zgodzono się na wniosek Dra Gustawa Grossa, aby petycyi o zniesienie stempla od gazet i podatku od inseratów nie przydzielić osobnemu referentowi, lecz aby ją oddać dep. Drowi Bauhansowi, który w budżecie na r. 1870 ma przydzielony tytuł, „stemple“, z tem poleceniem, aby tenże specyalne i szczegółowe zdał pod tym względem sprawozdanie komisyi.

Podkomitet komisyi adresowej odbył wczoraj drugie posiedzenie, na którem była obecną większa część ministrów prócz hr. Taaffego. Jak zapewniają wystąpili oni stanowczo i otwarcie przeciw federalistycznym usiłowaniom. Obrady podkomitetu co do myśli przewodniej, jaka ma cechować adres, postąpiły o tyle, że polecono Drowi Rechbauerowi wygotować projekt adresu.

Na posiedzeniu komisyi notaryalnej, w której przewodniczy dep. Limbek, a sprawozdawcą jest Dr Leonardi, wniósł ten ostatni, aby przedsięwziąć dyskusyę nad zasadami, na jakich oparte są obydwa przedłożenia rządowe. Na pierwsze pytanie, czy instytucya notaryuszów jest potrzebną dla sądownictwa opartego na zasadach umiejętności, praktyki i wymogów teraźniejszości, odpowiedziano po dłuższej dyskusyi jeddnogłośnie twierdząco. Nad drugiem pytaniem, czy i o ile ma być zaprowadzoną forma notaryalna przy wystawianiu dokumentów, które na przyszłość mają być w formie notaryalnej wystawiane, uchwalono po obradach nad ogólnemi zasadami, przystąpić zaraz do szczegółowej dyskusyi nad przedłożeniem rządowem dotyczącem zaprowadzenia notaryalnej formy pewnych dokumentów i rozstrząsnąć sądowne i notaryalne legalizowanie dokumentów tabularnych.

— Minister węgierski skarbu **Lonyay** oświadczył na posiedzeniu sekcyjnem, że podał się o dymisyę, jednak N. Pan nie przyjął takowej z powodu, iż w tej chwili nie ma go kim zastąpić.

— *Presse* podaje wiadomość telegraficzną z Kotaru, że nie przyjęto tamże poddania się Braiczanów, ponieważ nowe stawiali warunki.

— Wczoraj udzielał N. Pan posłuchania, na którem przedstawili się N. Panu: prezes i obadwaj wiceprezesowie Izby poselskiej jako nowoobrani, burmistrz Dr Felder dziękując za nominowanie go członkiem Izby panów i biskup Rudiger z Linzu w kwestyi dóbr. Jenerał major Udvarnoki de Kis-Joka, komendant brygady rozlokowanej w górnej Dalmacyi, przybył z Zadaru i miał dłuższe posłuchanie u N. Pana w obecności Arcyksięcia Albrechta.

— N. Pan nadał radcy poselstwa Albinowi Vetserze tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra w Lizbonie.

Rosya.

Wyszedł ukaz carski nakazujący sekularyzacyę dóbr duchownych w Gruzyi w kraju Zakaukazkim. Tymczasowo zasada podobna została tam wprowadzona jeszcze w r. 1852 przez cara Mikołaja, którego ukaz przelał zarząd dóbr duchownych na zarząd dóbr państwa za wynagrodzeniem duchowieństwa w sumie 72000 rubli. „Szesnastoletnie doświadczenie powiada, nowy ukaz z dnia 13 (25) listopada b. r. wydało jak najlepsze skutki, uwalniając miejscowe duchowieństwo od niezgodnych z jego przeznaczeniem zatrudnień — i wskazało zarazem potrzebę stanowczego zastosowania zasad w 1852 roku przyjętych.“ W skutek tego Namiestnik w porozumieniu z egzarchą gruzińskim przedłożył do rozpatrzenia Synodowi prawosławnemu, projekta do ustaw, które przejrzane następnie w komitecie ministrów otrzymały carskie przyzwolenie. Według ukazu wszystkie dobra duchowne, które były wzięte w zarząd przechodzą na wyłączną własność rządu za wynagrodzeniem duchowieństwa w ilości 76000 rubli rocznie, bez względu na późniesze możliwe podwyższenie lnb zniżenie dochodu z sekularyzowanych dóbr pochodzącego. Włościanie należący do dóbr duchownych mają być urządzeni na zasadach praw odnoszących się do włościan rządowych i mają być uwłaszczeni stosownie do istniejących w tym względzie postanowień.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 grudnia. Zastępca Namiestnika p. Possinger Choborski wydał pod d. 31 października jako naczelnik Dyrekcyi skarbowej krajowej rozporządzenie do L. 2115 (prez.), które obejmuje obszerną instrukcyę dla wszystkich władz i urzędów skarbowych w całym kraju, względem zaprowadzenia języka polskiego na mocy postanowienia JCKMci z d. 4 czerwca r. b. ogłoszonego reskryptem ministeryalnym z d. 5 czerwca do L. 2354. Rozporządzenie zastępcy Namiestnika wymienia te władze i urzędy, które mają już z dniem 1 stycznia 1870 rozpocząć urzędowanie w języku polskim, a mianowicie: dyrekcye skarbowe powiatowe, urzędy cłowe, składy tytoniu, stępla, soli, straż skarbowa, urzędy podatkowe, leśne; napisy też oraz pieczęcie tych urzędów i zakładów mają być wyłącznie polskiemi. Na mocy tego rozporządzenia, pomienione władze i urzędy mają prowadzić korespondencye polskie i protokóły polskie ze wszystkiemi stronami, które się do nich zgłaszają po polsku, tudzież z władzami i instytucyami krajowemi autonomicznemi, jako to: z kościelnemi, powiatowemi, gminnemi, z wydziałem krajowym.

Rozporządzenie to obejmuje zarazem przepisy względem stopniowego zaprowadzania administracyi skarbowej w języku polskim w całej rozciągłości w ciągu lat dwóch, a zarazem wzywa naczelników władz i urzędów skarbowych, aby o zaprowadzeniu z nowym rokiem przepisów co do używania języka polskiego zdali sprawę Namiestnikowi jako przełożonemu swemu najpóźniej d. 15 stycznia 1870.

Za tydzień przeto wymienione władze i urzędy skarbowe mają zacząć obowiązkowo urzędować po polsku i opatrzyć bióra swoje napisami polskiemi, tudzież zaprowadzić pieczęcie polskie. Pomimo tego, w dyrekcyi skarbowej w Krakowie, gdzie przewodniczy p. Pacher, żadnego dotąd nie wydano pod tym względem rozporządzenia, ani nawet p. Pacher nie uznał za stosowne podać rozporządzenie namiestnictwa z d. 31 paźdz. L. 2115 do wiadomości podwładnych sobie biur i urzędników. To ociąganie się dowodzi, że nie dość jest, aby Cesarz, Minister i Namiestnik rozkazali, potrzeba jeszcze aby ktoś dopilnował wykonania. W biurokratycznej Austryi często rozbijały się najlepsze nawet zamiary władzy najwyższej o upór, samolubstwo lub złą wolę najniższych organów, i nieraz pachołek lub tym podobna kreatura stawała się nieprzepartą zaporą wykonania poleceń z góry danych. Smutną byłoby rzeczą, gdyby pod niejednym względem system ten jeszcze się utrzymał; ale zamilczenie o przytoczonem przez nas rozporządzeniu naczelnika dyrekcyi skarbowej krajowej p. Possingera coś podobnego wskazuje.

— Dziś w południe odbyło się poświęcenie spichrza zbożowego założonego przez bank galicyjski dla handlu i przemysłu. Spichrz ten może objąć 15,000 korcy zboża; niezawodnie zatem przyczyni się do zwiększenia handlu na zboże, już to dla tego, że stanowi stacyę dla przewozu zboża za granicę, już jako skład zboża na targ zwiezionego w oczekiwaniu lepszej ceny. Dotychczas handlarz zboża przywożąc swój towar do Krakowa, musiał się go pozbyć bez względu na cenę, albo zsypywać go na Kleparzu w najętym mniej bezpiecznym lokalu; obecnie znajdzie gotowy skład, a zarazem zaliczkę na zboże do zagranicznego wywozu, lub na dłuższy czas zostawione; a tem samem mamy nadzieję, że się ożywi handel tym najważniejszym czynnikiem naszej produkcyi krajowej. Spichrz ten zbożowy tem dogodniej jest urządzony, że połączenie z koleją oddzielnemi szynami, zapewnia mu łatwość ładowania i wyładowywania towaru koleją przychodzącego; niezawodnie przeto zdoła się przyczynić do ożywienia handlu zbożowego w Krakowie.

— Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Konstantego **Gawrońskiego**, kapłana zakonu Augustyanów, liczącego lat 70. Zmarły był autorem kilku dzieł treści religijnej. Wychowany w Kamieńcu Podolskim, był kapłanem w Warszawie, następnie we Lwowie, a od 17 lat w Krakowie.

— W sobotę d. 18 grudnia rozpoczął się przed tutejszym sądem karnym proces o morderstwo rozbójnicze, który trwał dni trzy. Jędrzej Piechocki rodem z Krakowa, stróż kamieniczny na Kazimierzu, zamordował w nocy d. 29 sierpnia r. b. w olszynie na Grzegórzkach Elżbietę z Garncarczyków Siodłakową, w skutek czego uwięziony i przekonany, skazany został na karę śmierci przez **powieszenie**. Sprawozdanie z tego procesu umieścimy później.

— Dziś wyszedł Nr 12 czasopisma humorystycznego illustrowanego *Djabeł*, przyczem załączono dowcipny prospekt na następny kwartał, z przyrzeczeniem, iż prenumeratorowie otrzymają dodatkowo powieść p. t.: „Tajemnice Krakowa.“ Niniejszy numer *Djabła* w arkuszowym formacie mieści dwie ryciny: pierwsza wyobraża ministra Giskrę, którego podtrzymuje Dalmatyniec i *Neue fr. Presse*; druga bardzo dobrze narysowana i wykonana jest trawestacyą ostatniéj mowy tronowéj francuskiéj. Cesarz siedzi na wiatraku, na którego skrzydłach wypisane ważniejsze ustępy mowy tronowéj, i przypatruje się, jak wyrażenia jego wyglądają w rzeczywistości. I tak słowa Napoleona: „Rosya wyswabadza lud z pańszczyzny,“ znajdują objaśnienie swoje w Moskalu, który katuje przykutych do słupa Polaków; „Anglia wymierza sprawiedliwość Irlandyi“ a rycina objaśniająca przedstawia wisielca. Wiatrak obraca się za podmuchem republikanów, a barykady podpierają go.

— W marcu przyszłego roku rozpocznie się wyprzedaż drogą licytacyi książek, dokumentów, obrazów, rysunków i rycin należących do zbioru Ksawerego Masłowskiego, zmarłego w roku zeszłym, niegdyś odpowiedzialnego redaktora *Czasu*. Katalog tego zbioru, wyszły w drukarni *Czasu* nakładem spadkobierców, obejmuje na 116 stronnicach więcej niż półtora tysiąca książek, 63 dokumentów, z których najstarsze sięgają Kazimierza Wgo, kilka pieczęci, kilkaset obrazów olejnych i wodnych, a między temi jeden Caravaggio, kilkanaście Michałowskiego, jeden Solarego, dalej Głowackiego, Brodowskiego, Suchodolskiego, bar. Steinownej, Płonczyńskiego, kilka cennych szkoły flamandzkiej, Stachowicza, Łepkowskiego, Eliasza, Hadziewicza, Grottgera, Orłowskiego, Kostrzewskiego, Kossaka itd.; liczne, niekiedy kompletne roboty rytowników, jak Johna, Chodowieckiego, Falka, Norblina, Kisielewskiego, półtorasta portretów polskich na miedzi rytych, wielki zbiór litografij polskich, obejmujących portrety, pomniki, krajobrazy, kilkaset znakomitych miedziorytów obcych bardzo cennych, pomiędzy niemi znajdują się rzadkości, wreszcie wielka liczba rysunków oryginalnych. Biblioteka obejmuje dzieła polskie, łacińskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie, mianowicie dział historyczny do dziejów polskich najbogaciej jest reprezentowany. Zbieracze książek, obrazów, rycin, powinniby zawczasu zaopatrzyć się w katalog tych zbiorów, aby się z nim bliżej obeznać i wybrać, co chcą dla siebie kupić; byłoby bowiem wielką szkodą, gdyby niejedne rzadkości i znakomitsze dzieła, mianowicie sztuki, zostały zmarnowane, nie dostawszy się do zbiorów, i gdyby poszły potem licytacyą na sprzedaż z braku nabywców, jako towar antykwarski.

— Dotychczas kuglarze tylko, skoczki i akrobaci popisywali się w budach stawianych pod Zamkiem, w braku dotąd w mieście naszem odpowiedniego lokalu dla widowisk publicznych, o czemby albo bank budowniczy albo przedsiębiorca jaki mógł pomyśleć. Ale teraz rozłożył się w budzie pod Zamkiem cale inny producent. Jest to pod pewnym względem Barnum amerykański w formacie znacznie szczuplejszym. Pokazuje on bowiem różne osobliwości, nie wszystkie wprawdzie osobliwe, ale co nas przedewszystkiem zadziwia, to nie tyle jego zbiory, jak pochopność publiki. Niechaj bowiem ta zobaczy jaką budę, już leci do niej rozciekawiona i przygląda się z podziwem wszystkiemu, zadowolona ze wszystkiego, z tych nawet przedmiotów, któreby mogła oglądać gdzieindziej bezpłatnie. W budzie tej bowiem jest nieco okazów historyi naturalnej, nieco starej porcelany, nieco wykopalisk, rysunek Pastrany i wiele innych rzeczy niedających się podciągnąć pod systematyczny katalog. Tymczasem taką i piękniejszą porcelanę można widzieć gdzieindziej; zbiory Towarzystwa naukowego i Uniwersytetu posiadają cenniejsze zabytki starożytności, gabinet zoologiczny ma piękniejsze okazy, tylko w galeryi Dąbskiego nie znajdzie portretu Pastrany,— a jednak nikt tam nie idzie i woli zapłacić wstępne do budy, aby zaspokoić ciekawość. Dla czego? oto że publiczność nie wie o zbiorach, gabinetach, a budę widzi. Za granicą, gdy kto zajedzie do hotelu, podają mu oprócz afisza teatralnego, wykaz osobliwości miejscowych, muzeów, gabinetów, i wie z tego, gdzie, kiedy i w jaki sposób ma się tam udać. Tutaj miejscowi nawet nie wiedzą, czy i gdzie istnieją jakie zbiory publiczne, a do zbiorów prywatnych przystęp jest chyba dozwolony za szczególnem staraniem się i względnością.

— Dnia 12go stycznia dany będzie w sali hotelu Saskiego bal na dochód Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego. Bilety wydawane będą od dnia 8go t. m. w tymże hotelu.

— Jako jeden z rysów cechujących obecne dziennikarstwo lwowskie, przytoczymy, co w liście z Wieliczki do *Dziennika Lwowskiego* powiedziano. Stoi tam, że kasyno w Wieliczce zaprzestało trzymać *Dziennik Lwowski* prawdopodobnie z powodu listu o stanie salin, a od nowego roku będzie on trzymanym dzięki Czechom tutaj osiadłym (zapewne urzędnikom). Dalej zaś podaje tenże korespondent, „jako smutny objaw“ że „*Narodówka* znalazła całą falangę adherentów w kasynie, którzy jej zapewnili 1 złr. 70 cent. miesięcznie“. Pomijamy przy tej sposobności sąd o *Gazecie Narodowej*, bo przedewszystkiem zwróciła naszą uwagę ta walka dziennikarska tocząca się dla zyskiwania abonentów. *Dziennik Lwowski* przestał być abonowany, że źle pisał o salinach; Czesi wyrobili mu abonament, a prenumerowanie *Gaz. Narodowej* przez kasyno jest w oczach przeciwnego jej dziennika dowodem „smutnego objawu.“ Najsmutniejszym objawem jest zdaniem naszem taka polemika.

— **Sokołów** 13go grudnia.

W ubiegłym miesiącu hr. Jan Zamoyski (syn) nabył rozległy majątek Sokołów, położony częścią w powiecie Rzeszowskim częścią w Kolbuszowskim. Od pół wieku przeszło dobra te przechodziły z rąk do rąk, a przytem długie lata zostawały w administracyi skarbowej, w skutek czego panował tam chaotyczny nieład. Ludność wiejska pozbawiona opieki tudzież pomocy w okolicznościach niepomyślnych, podupadła tak materyalnie jak moralnie a od zupełnego upadku podtrzymywały ją tylko słowa ewangielicznej prawdy głoszone w pięciu kościołach parafialnych do tychże dóbr należących. Hr. Zamoyski jako nowonabywca przybył w dniu 11 b. m. do Sokołowa dla objęcia dóbr w posiadanie i staropolskim zwyczajem rozpoczął tę czynność z Bogiem. Nazajutrz wśród strzałów moździerzowych przybyła deputacya mieszczan, aby powitać nowego dziedzica W krótkiej przemowie wyraziła życzenia pomyślności i radość, że dziedzicem i sąsiadem będą mieć rodaka, którego przodkowie słynęli cnotami, poświęceniem i ofiarami dla kraju, a to daje im rękojmię dobrobytu i zgody sąsiedzkiej. Udano się konno aż do kościoła, a po drodze tłumy ludności wiejskiej witały jadących okrzykami. Burmistrz, Radni miasta tudzież wszystkie cechy rzemieślnicze z chorągwiami i światłem szli z orszakiem do kościoła, w progu którego miejscowy proboszcz w asystencyi powitał wchodzących przemową a przedewszystkiem dziedzica, i głównie zwrócił uwagę nabywcy na obowiązki, jakie go czekają. Kościół pomimo swej obszerności zaledwie w części obecnych mógł pomieścić. Po nabożeństwie hr. Zamoyski podziękował zgromadzonym i upewnił, że zadaniem jego będzie starać się o polepszenie bytu, podźwignięcie oświaty od lat wielu zaniedbanej, a nadewszystko o utrzymanie przykładnego stosunku sąsiedzkiego. Następnie mieszkańcy miasta jakoteż włościanie wsi okolicznych hojnie ugoszczeni zostali.

— Donosiliśmy już dawniej, że w Walii w pobliżu miasta Carmarthen żyje dziewczyna, która nic nie jada. Przed parą miesiącami umarła w Anglii inna dziewczyna, która przez lat kilkanaście ciągle spała i niekiedy przebudziwszy się posiliła się lekko i znów zasnęła; gdy ją zaś budzono, wpadala w konwulsye. Co się tyczy dziewczyny nie jedzącej, lekarze zamierzyli zbadać, czy jest to jakie zjawisko nadprzyrodzone, gdyż wiadomo, że każda istota organiczna potrzebuje pożywienia, czy też mają do czynienia z oszustwem. Rodzice dziewczyny i ona sama przystali na próbę. Lekarze dobrali zatem kilka wiernych posługaczek z londyńskich szpitali, i kazali dniem i nocą strzedz dziewczyny przez zmieniające się posługaczki, po dwie równocześnie. Po półpiętodniowem strzeżeniu lekarze spisali protokularnie, że dziewczyna jest zdrowa i dobrze wygląda. Początkowo puls bił 86 razy na minutę, po 4½ dniach 112 razy. Straż ta trwała ośm dni, poczem dziewczyna umarła w gorączce, ani razu nie wyjawiwszy, aby wstrzymywanie się od jadła było udawane. Nie zażądała nigdy jeść, ani też rodzice nigdy jej jadła nie dawali, nawet w ostatnich dniach głodowych. Nasuwa się teraz pytanie: czy śmierć nastąpiła z głodu, a w takim razie, kto zawinił: czy lekarze, czy posługaczki, czy rodzice?

— We czwartek dnia 23go grudnia, Śej Wiktoryi panny męczenniczki.

TEATR. Wczoraj po odegraniu jedno-aktowej komedyi Jana Aleksandra hr. Fredry: *Przed śniadaniem* w której p. Baumanowna rolę Amelki a p. Wolański rolę Frania bardzo dobrze wykonali, występował p. Méhay po raz pierwszy z swojemi sztukami prestidigitatorskiemi. P. Méhay przybywa z Paryża i używa tytułu, jak czytamy w afiszu, magika, fizyka i magnetyzera Cesarza Napoleona III. Sztuki bez żadnych prawie przyrządów, jakiemi wczoraj dał się u nas poznać, są przeważnie salonowemi, a nazwę tę usprawiedliwia nadto elegancya i dowcipna nieraz dykcya sztukmistrza. W eskamotowaniu i woltach jest p. Méhay nieprzewyższonym,

---

kne projekta dozwolone kodeksem austryackim, napoleońskim i światowym, ale... tymczasem, zanim ten szczęśliwy wypądek nastąpi, niech będą aktorkami, a nie dziewicami na wydaniu; kto szuka naiwności, czy tego co ich, czy lepszego gatunku, znajdzie jej na fury w swojej sferze. Za kulisy chodzi się po co innego zupełnie. Sztukę trzeba kochać, a przynajmniej i co najmniej uważać nie za drabinkę do pomarańczowego wianka, lecz za stałą profesyę; lub chwycić się innego procederu, bardziej do smaku przypadającego. Jest wóz i przewóz — do wyboru. Za kark nikogo do teatru nie ciągną; „wlazłszy zaś między wrony...“

W przeszłą niedzielę X. Krechowiecki, jeden z najznakomitszych dzisiaj kaznodziei polskich, rozpoczął w sali ratuszowej szereg odczytów o *Wpływie chrześciaństwa na kobiety i rodzinę*. Dochód z prelekcyi wpływa do kasy Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo; więc jednej z najszczytniejszych i najogólniej uznanych instytucyi, z ducha miłości bliźniego i z ducha miłosierdzia zrodzonych. Mimo tego dzienniki lwowskie ani jednem słówkiem nie zawiadomiły swych czytelników o fakcie, należącym przecież — w najgorszym razie — do brukowych, kronikarskich faktów.

Szanowny prelegent, jak już z dwóch posiedzeń widać, łączy głęboką i wszechstronną erudycyę z wyjątkowym talentem przedstawienia rzeczy i niezwykłej piękności i czystości językiem. Sam przedmiot wykładów, zarówno obrabiany przez Ojców kościoła, filozofów wszelkiej szkoły, starożytnych poetów i nowoczesnych romansopisarzy, powinien już wystarczyć do sprowadzenia do sali ratuszowej wszystkiego co czuje i myśli we Lwowie, bez różnicy płci i wieku, a nawet bez różnicy przekonań. Wszelka bowiem rzecz tej doniosłości, naznaczona do tego piętnem prawdziwego talentu, musi zająć każde inteligentne stworzenie, bez względu czy czci Pana Boga, lub skrzydlatego krokodyla.

Dotąd jednak na zbytni ścisk słuchaczów narzekać trudno, zapewne w skutek rozmaitych uprzedzeń. Gdyby Mahomet przyjechał i czytał o kobiecie... może byłoby inaczej. Mężczyzni mają tę chociaż wymówkę, lecz płeć piękna? Wszak to najwłaściwsze miejsce dla matek i córek; obie korzyść i naukę na pewno odniosą z wymownego obrazu stopniowej emancypacyi kobiety, wyzwolonej dzięki chrystyanizmowi z pod poniżającego jarzma pogańskiej epoki. Znaczenie kobiety w rodzinie i społeczeństwie, dobre i złe skutki jej przewagi na brzydką połowę rodzaju ludzkiego, znajomość celu do jakiego dążyć i usterek jakich strzedz się powinna,— są to rzeczy, zdaje się, dosyć potrzebne w edukacyi młodej panienki, o których zawiele nigdy słyszyć nie może, szczególnie z ust światłego kapłana.

Indyferentyzm religijny kobiecie bardzo nie do twarzy; jeżeli się mianuje katoliczką, niech nią będzie na seryo, albo da pokój i korzysta z ustaw majowych. I dziwna rzecz! Muzułmanki i Muzułmanie chętnie słuchają strużów koranu; w godzinie naznaczonej nikt ani nic im nie przeszkodzi wleść nago choćby w zmarzniętą kałużę — czytałyście o tem panie historyjkę Ed. About w Revue? Prawda. Izrael święcie szanuje swoich rabinów i niechby urządził odczyty, wszystkie *juivessy* poleciałyby galopem... Ale pobożne katolickie niewiasty nie mogą się zdobyć na poświęcenie godzinki czasu, który wcale przyjemnie się spędza, nawet będąc zasmuconą katarem. Niech cytacya Juvenalisa o kobiecie wypędzonej z pod strzechy małżeńskiej za częste ucieranie nosa — nie odstrasza chorych nosków; działo się to w gorącym klimacie, gdzie ta choroba nieznana, więc za okoliczność uniewinniającą służyć nie mogła. Na północy ludzie i kronikarze wyrozumialsi.

Słyszeć się dają obawy, że w traktacie poświęconym tak draźliwej i kruchej materyi, jaką jest kobieta, zdarzyć się mogą ustępy draźliwe, słowa zanadto dobitne, sytuacye na młodą wyobraźnią działające... *Voyons*, *Mesdames*; *pas de farces S. V. P.!* Suknia Prelegenta jest już dostateczną rękojmią; dalej zaś raczcie panie nie zapominać o tem, że bywacie i prowadzicie wasze córeczki i córki do teatru, zostawiacie je w salonie przy gościach, puszczacie nie całkiem ubrane na ślizką posadzkę w objęciach mało znanej młodzieży, dajecie do czytania mniej winne romanse. Faust, Traviata, Norma, Somnambula, panie Aubray i Benoîton, piękna Helena i W. Ks. Gerolstein, Trzej Muszkieterowie i Autour d'une Source, nie były komponowane i pisane umyślnie, w celu dokończenia edukacyi panienek świeżo z Sacré-Coeur wypuszczonych? Przecież młode osóbki widują te sztuki i czytają te książki. Nie wszystkie, ale są takie — a wszystkie łapią w lot dwuznaczne słówka, tańczą i po północy przy kieliszku szampana, z frakami rozmowy bez świadków prowadzą.... I nikt gwałtu nie krzyczy, nikt teatru i balów z programatu zimowego nie wykreśla, nikt książek nie pali, i owszem zwykle leżą na stole bez szyldwacha, broniącego przystępu. Co więcej, w wieluż to domach przychodzą na świat niemowlęta, choć siostrzyczki podlotki na pewno nie zaniedbują dopytywać się o źródło krzykliwego zjawiska? Gadka o bocianie już zaczyna kredyt tracić kompletnie... a... a... przecież?! Język mię świerzbi; jednak przestanę na ten raz, nie wątpiąc, że piękne czytelniczki reszty dośpiewają same łatwo, bez mojej pomocy. Przytoczę tylko słowa Alfonsa Karr, wyrzeczone z powodu polemiki przeciwko karze śmierci:

— *Que messieurs les assassins commencent!*

Z drobniejszych nowin, słychać o jednokonce, która spadając z wałów łeb sobie rozbiła, o psie wściekłym, który pokąsał kilkoro szczeniąt, o dwóch — ugaszonych na szczęście — pożarach wewnętrznych (?) i o tem, że Lwowscy murarze polityczni, niemogąc z rozpoczętym Babelem demokratyczno-rezolucyjnym dojść do ładu, zakładają nową wieżę. Dobrej zabawy!

w palcach jego ulatniają się przedmioty jak mgła niedostrzeżone, a sztuki, któremi bawi publiczność są częścią całkiem nowe, częścią w inny sposób, niż przez innych współzawodników w sztuce wykonywane. I tak n. p. widywaliśmy jak inni magicy częstują z jednej butelki rozlicznemi rodzajami coraz innych napojów, p. Méhay wydobywa z butelki płynem nalanej na komendę publiczności różnokolorowe wstążki i to po dwa lub trzy razem połączone kolory odrazu. Zajmującą była także produkcya z kartami. W palcach magika przemieniają się one dowolnie w oczach publiczności. Pominąwszy znane eskamotowanie lub wynajdywanie sztuk srebrnych gdziekolwiek się sztukmistrz przybliży, zwracały na siebie uwagę inne sztuki, jak n. p. z zegarkiem oddanym do trzymania w obwiązanym pudełku, który później gdzieindziej się znalazł, lub z kwiatem, który zdaje się nagle wykwitać na jego piersi, z chorągiewkami rosnącemi w jego rękach z maleńkich do wielkich rozmiarów, a szczególniej ze skrzypcami, na których p. Méhay gra, gdyż jest także muzykiem, a potem rozłamawszy je, okazuje ukryte w nich przedmioty, które gdzieindziej w oczach publiczności złożył. P. Méhay dać ma jeszcze parę przedstawień, które jeżeli w podobny sposób jak wczorajsze będą urozmaicone, stanowić mogą przyjemną rozrywkę wieczoru.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 21 grudnia. Pomimo złych dróg, ostatniemi niepogodami zrządzonych targ poniedziałkowy na komorach Baran i Michałowicach był przecie dosyć ożywiony i dowóz był także wielki, bo dowieziono przeszło 1500 korcy różnego zboża, które w niedługim czasie rozkupione zostało. Ceny nie wielkiej uległy zmianie.

Płacono za pszenicę czerwoną od 38 do 40 złp., pszenicę białą od 40 do 42 złp., żyto od 23 do 24 złp., jęczmień 18 do 21 złp., owies 11 do 14 złp., groch 20 do 24 złp., fasolę 36 do 40 złp.

Dość znaczne zapasy pszenicy, jęczmienia, żyta zwieziono dziś nietylko z granicy Królestwa ale także i z Galicyi, a mimo tego ceny niektórych gatunków trzymały się dobrze, a pszenica podniosła się nawet w cenie. Czerwona pszenica odchodziła w ogóle od 9·10 do 9·50 złr., pszenica biała 9·75 do 10·40, żyto trzymało się dobrze a nawet podniosło się cokolwiek płacono od 5·75 do 6, jęczmień piękny wyborowy był dla browarów poszukiwany i płacony od 5½ do 5·75, jęczmień z ról chłopskich od 5 do 5½ złr., koniczyna czerwona od 48 do 54 złr., koniczyna biała w niewielkiej tylko ilości dowieziona podniosła się znacznie płacono od 65 do 85 złr., rzepaku także nie wiele dostarczono i płacono od 15½ do 16 złr.

Kredyt miejski.

Przychodzę przed waszych czytelników ze sprawą wymagającą zainteresowania się szerszych kół i niezbędnej wyjaśniającej dyskusyi — a tuszę sobie, że podniesiona tu myśl niewątpliwie znacznej dla kraju doniosłości i pożytków, nie jedno znajdzie echo, a we właściwych miejscach odpowiednie zyska poparcie, aby w życie weszła.

Zwrócę naprzód uwagę na fakt wielkiego znaczenia, że stosunki rolnicze Galicyi są tego rodzaju, iż rozwój gospodarstwa wiejskiego nietylko jest utrudniony, ale zataamowany, a to tak z wewnętrznych jak ogólnie ekonomicznych przyczyn, których tu wykazywać nie mogę. Stan ten nietylko nie ma widoków polepszenia. lecz z uskutecznieniem linii kolei rosyjskich ku granicom Galicyi, jak niemniej południowych węgierskich kolei, raczej pogorszyć się jeszcze musi. Istniejące już instytucyje kredytowe, przez ułatwianie przystępnego kredytu i usiłowania w celu unormowania i wyzwolenia naszego handlu produktami krajowemi, wreszcie bardziej intensywne i umiejętne prowadzenie gospodarstwa wiejskiego, muszą takowe ratować.

Przedewszystkiem atoli gwałtowną potrzebą dla przyszłości materyalnej kraju jest przywołać do życia i rozwinąć przemysł. Wtym kierunku potworzyły się i tworzą instytucye i stowarzyszenia, — popęd jest dany, uznanie tej potrzeby w pojęcie i uczucie ogółu przechodzi, kapitału wszakże i kredytu wszystkim wymogom i potrzebom przemysłu zadość czyniącego, musi się niechybnie dać uczuć niedostatek.

Niedostatkowi temu zaradziłoby znamienicie jak najprostsze i najtańsze uruchomienie własności nieruchomej miejskiej, w podobny sposób, jak to ma miejsce z własnością ziemską za pośrednictwem stowarzyszeń kredytowych ziemskich. Wszystko co w tym kierunku uczynionem zostało, żadnych pomyślnych rezultatów zapewnić, ani wystarczającem być nie może. Mamy wprawdzie instytucye udzielające kredytu na nieruchomości miejskie z częściową spłatą lub amortyzacyą, — jest on atoli tak drogi lub tak ograniczony, że powyższej potrzebie zadość czynić nie może. Tylko Stowarzyszenie się miast na zasadach gwarancyi solidarnej niewykluczającej odpowiedzialności poszczególnej, uczyniłoby ten kredyt tanim i dogodnym, zmieniając zupełnie warunki jakie takowy normuje.

Dzisiaj w obec zawiązującego się w Krakowie Towarzystwa dla przedsięwzięć budowniczych, i istniejącego już takiegoż Towarzystwa we Lwowie, — podniesienie myśli utworzenia Stowarzyszenia kredytowego miejskiego na wzór i na zasadach Stowarzyszeń kredytowych ziemskich, — tem więcej jest naglącem i na czasie.

Korzyści i potrzeba takiego Stowarzyszenia są aż nadto widoczne, a pomimo zbyt dobrze znanej ociężałości i nieporadności naszego kraju, sądzę że podjęcie w tej mierze dyskusyi przez ludzi światłych i kompetentnych, tudzież poparcie ze strony władz krajowych powiatowych i miejskich, którego spodziewać się należy, zapewniłyby wprowadzenie go w życie, z wielką dzwignią dla podniesienia miast i rozwoju przemysłu.

Aby kredyt był tani, potrzeba przedewszystkiem, iżby przedstawiał kapitaliście — wierzycielowi: 1. jak największe bezpieczeństwo, 2. łatwość zwrotu czy zrealizowania korzystnego w każdym czasie użyczonej pożyczki.

Pod obu temi względami potęga solidarności jest największa. Stowarzyszenie solidarne o jakiem mowa, pośrednicząc między kapitalistami a szukającymi kredytu właścicielami nieruchomości miejskich, uzyska najtańsze kapitały! Normując i jednocząc poszczególne gwarancye hipoteczne, wzmacniając je ścisłością kontroli, i poręczając wartość Zastawów, — nada Stowarzyszenie swoim listom zastawnym wspólną cechę niewątpliwego bezpieczeństwa i wartość wewnętrzną stałą i niezmienną. Te najważniejsze przymioty uczynią je w każdym czasie łatwemi do zrealizowania, a tem samem zapewnią im stale kurs korzystny, — bo wielce jest ważnem dla kapitalisty, lubiącego obok bezpieczeństwa lokacyi mieć możność łatwego zawsze i bez straty dysponowania swoją wierzytelnością i jej powrotu. Nową to zatem, będzie dla niego zachętą do tańszego udzielenia kapitału.

Dla zaciągającego pożyczkę taniość i dogodność uzyskanego kredytu hipotecznego w tem się zasadza, aby jak najkorzystniej spieniężył otrzymane listy zastawne, aby wysokość tego kredytu nie była zbyt mała, i aby ciężar procentów i amortyzacyi dawał się, ile możności pokryć z dochodów samejże nieruchomości. Inaczej kredyt ten tylko illuzorycznej byłby doniosłości, albowiem żywiony byćby musiał albo nowemi pożyczkami, albo zarobkiem dłużnika, albo oszczędnościami z innych źródeł pochodzącemi.

I tym także warunkom dla dłużnika przeważnym jedynie Stowarzyszenie rzeczone należycie odpowiedzieć jest w stanie.

1) Że jego listy korzystniej od innych w każdym czasie spieniężać się będą, to już zostało wyłuszczonem.

2) Wykazano również powyżej powody dla jakich stowarzyszenie najtańszemi kapitałami rozporządzać będzie, a niepotrzebując dywidendy, której wszelkie inne instytucye kredytowe szukać muszą, równie tanio będzie ich członkom swoim udzielać.

3) Wysokość kredytu udzielanego nie potrzebuje być zbyt ograniczoną, albowiem sama gwarancya solidarna i kontrola jaką stowarzyszenie łatwiej i ściślej od wszelkiej instytucyi wykonywać będzie mogło, ubezpiecza je w tej mierze, a obniżeniu się wartości miejskich nieruchomych samaż działalność Stowarzyszenia i jej konieczne rezultaty tamę położą.

4) Co do amortyzacyi, stopę jej także tylko Stowarzyszenie odpowiednio obniżyć może, albowiem amortyzacyja jest machiną, która wymaga większych rozmiarów i znacznego scentralizowania, aby z łatwością i pożytkiem funkcyjonować. Wszelkie scentralizowanie środków amortyzacyjnych dozwoli ofiarować spłatę w jak najdrobniejszych frakcyach w epokach nie zbyt krótkich i nie zbyt długich, co zadaniu obciążenia jedynie dochodu zadośćuczyni.

Na podstawie tego co dotąd powiedziano, możemy bezwarunkowo twierdzić, że listy zastawne Stowarzyszenia, o którem mowa, równej będą używały powagi jak listy Towarzystw kredytowych ziemskich. Żadna inna instytucya kredytowa na solidarności nie oparta i nie tych rozmiarów, kredytu hipotecznego w odpowiednich koniecznym wymogom warunkach użyczyć nie może. W kraju naszym na Banku Hipotecznym mamy przykład, że w tym kierunku podobna instytucya bankowa rozwijać się i z pożytkiem działać nie będzie. Kurs zaś jego listów zastawnych 6cio procentowych jest stale niższy od 5cio procentowych listów Instytutu kredytowego ziemskiego. Nawet listy zastawne Towarzystwa kredytowego włościańskiego, mają również kurs stale wyższy, dlatego, że na solidarnej gwarancyi oparte.

Stowarzyszenie kredytowe miejskie, którego potrzebę i pożytki tu podnosimy, byłoby niczem innem, jak Stowarzyszeniem właścicieli nieruchomości miejskich, w celu dostarczania członkom swoim kapitałów tanich, pod jednostajnemi dogodnemi warunkami, a to za pomocą wydania listów zastawnych na okaziciela, na hipotekę, poszczególnych nieruchomości, pod solidarną gwarancyą wszystkich przystępujących członków. Stowarzyszenie podlegałoby władzy krajowej, która prócz nadzoru miałaby i w wewnętrznej organizacyi Stowarzyszenia przyznane sobie prawa. Statuta ułożyłoby zgromadzenie delegatów z miast, które stanowiłoby legislaturę Stowarzyszenia, tudzież najwyższą władzę w zakresie i w przedmiotach statutami określonych.

Zawiązek Stowarzyszenia i zapewnienie mu od razu powagi i rozmiarów należnych, ułatwiłyby władza krajowa i reprezentacye miejskie, przystępując pierwsze z nieruchomościami swemi do Stowarzyszenia. Równocześnie przystąpiliby właściciele zbyt drogo obciążonych nieruchomości.

Skutki takowego Stowarzyszenia byłyby przeważnie:

1) Właściciele nieruchomości miejskich przystępujący do Stowarzyszenia, otrzymując tam kapitał i mając zapewnioną dogodną jego amortyzacyą, będą mogli bezpiecznie z uzyskanemi w ten sposób zasobami ku przemysłowym zadaniom się zwrócić, nie tracąc swojej własności nieruchomej. Uruchomienie w ten sposób własności nieruchomej zasili niezmiernie przemysł i zapewni rozwój miast i dobrobytu.

2) Długi hipoteczne na nieruchomościach miejskich już ciążące, zjednoczone zostaną w jedną masę pod warunkami jednostajnemi i umiarkowanemi, i wymazywać się będą z passywów majątku krajowego przez łatwą amortyzacyę. Majątek nieruchomy krajowy oczyszczać się i wzrastać będzie.

Obawa co do obniżenia się wartości domów nie jest uzasadniona, albowiem przy koniecznem podniesieniu się miast i rozwoju przemysłu skutkiem działalności Stowarzyszenia, — takowe przynajmniej dotkliwie i trwale nastąpićby nie mogło, stowarzyszenie zaś zawsze choć nie nazbyt, wysokość udzielanych pożyczek staleby ograniczyło.

Przeciw deprecyowaniu się domów obciążonych, w skutek niedbałości właściciela i złego utrzymywania (chociaż zła wiara miejsca by tu mieć nie mogła) — Towarzystwo łatwo zabezpieczyć się może, wykonywając kontrolę, wcale w miastach nietrudną i zastrzegając sobie egzekucyę. Zresztą przyjmowane byłyby budynki tylko pewnej i trwałej budowy. Przeciw pożarom zabezpieczałaby Stowarzyszenie assekuracya przymusowa, na którą police we właściwych terminach w zarządach Stowarzyszenia byłyby składane.

Stowarzyszenie mogłoby również część swego funduszu rezerwowego obrócić na urządzenie kas zaliczkowych miejskich, podwójnego tym sposobem udzielając dobrodziejstwa.

Mamy powody mniemać, że myśl poruszona w tych pobieżnych zarysach niejedno poważne znajdzie uznanie, i pragniemy, aby szersze obudziła zajęcie, zdolne urzeczywistnienie jej zapewnić.

L. P.

Zaraza na bydło.

Podług doniesienia Rządu krajowego w Czerniowcach wybuchł księgosusz w Nowosielicy, z którego powodu przypęd bydła rogatego z Besarabii do zakładu kontumacyjnego w Nowosielicach aż do dalszego rozporządzenia zabroniony został.

Z uwagi, że księgosusz na Bukowinie więcej się szerzy, zarządzono, ażeby w obec tego kraju zastosowano postanowienie z §§ 2. 8 ustawy z dnia 29go czerwca (Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych z r. 1868 część 14).

Stęchlinę z owsa usunąć.

Zmieszaj z owsem 1/24 część sproszkowanego węgla drzewnego, pozostaw tak przez dni 14 a następnie przeczyść go na młynku, a otrzymasz napowrót dobry owies.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go grudnia.

HOTEL DREZDENSKI: Antoni Łazowski właś. dóbr z Kongresówki, Karolina Noworytkowa z Kongresówki, A. Łącki z Kongresówki, X. Mikołaj Iwanowicz właś. dóbr z Rosyi, Jan Wasylew z Rosyi, Agaton Szyszkowski z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Józef Sedlmayer właściciel dóbr z Korzkwi, Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Sergiusz Diakonow prof. z Petersburga, Klementyn Homolacz wł. dóbr z Balic, bar. Eris pułkownik z Tarnowa, Andrzej Garbiński dyr. kolei z Warszawy, Józef Jabłonowski właś. dóbr z Galicyi, Ignacy Suchorzewski właśc. dóbr z Mielca.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 20 grudnia wieczór. Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie Rady Związku cłowego.

Paryż 20 grudnia. *Gaulois* mówi, że pewna liczba internowanych we Francyi żołnierzy legii hanowerskiej zgłosiła się do posła pruskiego bar. Werthera, chcąc wracać do domu.

Paryż 20 grudnia. Lefévre, Portalis i Pelletan uderzają na wybor Andrègo, na co André odpowiada. Wybór jego w końcu uznany znaczną większością.

Paryż 21 grudnia. *La Liberté* donosi: Cesarz ofiarował w sobotę ministrowi Forcade, który się podał do dymisyi, prezydyum w Radzie Stanu, lecz ten odmówił. Forcade czeka do czwartku, aby w razie, gdyby Ollivier nie złożył gabinetu, uzyskać wotum zaufania i utworzyć gabinet parlamentarny.

Paryż 21 grudnia. Utworzenie gabinetu Olliviera spełzło na niczem, gdyż Daru i Buffet wzbraniają się wejść do niego.

Paryż 21 grudnia. Zapewniają, że zmiany w ministeryum wstrzymane są aż do otwarcia zwyczajnej sesyi. Cesarz ma podobno zamiar przywrócić ministeryum policyi i powierzyć je prefektowi w Lyonie Chevreaux.

Londyn 20 grudnia. *Times* otrzymał od swojego korespondenta berlińskiego telegram donoszący, że Francya robiła wnioski względem rozbrojenia w Petersburgu, Wiedniu, Florencyi, Berlinie, a prawdopodobnie także w Londynie.

Nowy Jork 20 grudnia. Z nakazu ministra skarbu Boutwella, we wtorek i w piątek tego tygodnia nie będzie się odbywać sprzedaż złota. *New-York Herald* donosi, że Ameryka zadzierżawiła zatokę Samany (u wyspy Hajti).

Wiedeń 21 grudnia.

(*H.*) Dziś miała się odbyć narada ministrów, lecz nie przyszła do skutku. N. Pan pojechał na polowanie. Cesarz bynajmniej się nie śpieszy z rozstrzygnięciem przesilenia ministeryalnego, bo w tej chwili musiałby przyjąć dymisyę mniejszości (pp. hr. Taaffego, hr. Potockiego i Dra Bergera), do czego najmniejszej nie okazuje ochoty. Wspomniałem już, że N. Pan znajduje się między faktycznem podaniem się mniejszości do dymisyi, a zapowiedzianem podaniem się większości. Opieram się na dobrych informacyach, zapewniając was, że Cesarz jak najchętniejby się przechylił na stronę mniejszości, gdyby w tej chwili wskazano mu ludzi, coby dzisiejszych Bürger-ministrów zastąpić zdołali. Do większości należy pięciu ministrów, do mniejszości trzech. Z tych ostatnich Dr Berger jest chory, a słabość jego równa się niemal kalectwu, nie może przeto żadną miarą pozostać w gabinecie; hr. Taaffe ma najlepsze chęci, lecz nie posiada odpowiednich zdolności, aby przewodniczyć nowemu gabinetowi energicznemu, zostaje tedy tylko hr. Alfred Potocki. Ofiarowano ministrowi rolnictwa prezydyum w gabinecie, lecz tenże stanowczo odmówił. Wczoraj w rzeczy samej N. Pan wezwał go do siebie. W takim stanie rzeczy wypadałoby w razie ustąpienia większości, siedmiu nowych poszukać ministrów, co dziś w chwili odroczenia Rady państwa nader trudną jest rzeczą. Gdyby nie fatalna choroba Dra Bergera, Cesarz niewątpliwie jemuby polecił utworzenie nowego gabinetu. Dla tego N. Pan tak długo się ociąga z decyzyą, a lubo przez parę dni się zdawało, że decyzya zapadnie jeszcze przed dyskusyą adresową, wiadomości dzisiejsze przemawiają za pierwotnem mojem zapatrywaniem się, tak iż obecna sytuacya chwiejna potrwa prawdopodobnie jeszcze miesiąc. Cokolwiekbądź, gdyby nawet kryzys zakończyć się miała zwycięztwem większości, będzie ono tylko chwilowem, przejściowem, dopóki się nie znajdą mężowie dla przyszłego ministerstwa ugodowego. Takiego bowiem gabinetu Cesarz stanowczo pragnie. Nie uszedł zapewne uwagi waszej dzisiejszy prokuratorski artykuł *Nowej Pressy* przeciw hr. Beustowi wymierzony. Jest to jedna z otwartych i gwałtownych napaści stanowiąca jedno tylko ogniwo w długim łańcuchu intryg przeciw Kanclerzowi. Berlińska *Tribüne* od pewnego czasu ogłasza najnienawistniejsze artykuły o hr. Beuście, wkraczając i w dziedzinę jego życia prywatnego. Wobec tych pocisków podziwiać należy wytrwałość Kanclerza, który silniejsze niż kiedykolwiek znajduje poparcie w sferach najwyższych. Nie pojmuję również taktyki *Vaterlandu* i namiętnych jego wycieczek przeciw hr. Beustowi.

Posłowie nasi opuścili już Wiedeń. Zostali jeszcze pp. Grocholski i Koźmian.

Wiedeń 21 grudnia.

⌗ Zdaje się, że kryzys ministeryalna ciągle istnieć będzie. Oczekiwano z powodu, że Cesarz przyśpieszył powrót z Pesztu, już dzisiaj stanowczego rozstrzygnięcia. Jednak oczekiwano nadaremnie, albowiem Cesarz nie prezydował na zapowiedzianej radzie ministrów. Ten stan niejasny i niepewny potrwa jeszcze długo i jak się dzisiaj dowiedziałem, przeciągnie się prawdopodobnie do nowego roku. Ponieważ Izba zbierze się dopiero 17go stycznia, sądzą więc w wyższych sferach, że można tego czasu użyć na gruntowne zbadanie sytuacyi i ostateczne postanowienie. Tymczasem wszystko w zawieszeniu. Większość ministrów wręczyła swój memoryał, w którym prócz dalszej drogi centralistycznej dąży do niezależności przedlitawskiego ministerstwa od kanclerza. Jeżeli memoryał nie będzie potwierdzony, wtedy wystąpi większość, jeźli zaś będzie potwierdzony, wtedy wystąpi mniejszość. Hr. Taaffe wręczając N. Panu memoryał, oświadczył imieniem swoich kolegów hr. Potockiego i p. Bergera, że w razie przyjęcia memoryału z gabinetu wystąpią. Taaffe wręczył dymisyę na piśmie, Potocki zaś takową zapowiedział, ale pisemnie nie podał, p. Berger zaś zaraz po powrocie Cesarza prosił o nią na piśmie. Zresztą łudziłby się ten, ktoby wierząc centralistycznym dziennikom twierdził, że mniejszość rady ministrów może zrobić zamach stanu i zwołać konstytuantę. Stoi ona również na gruncie konstytucyjnym i nic innego nie zamierza, jak na drodze konstytucyjnej przyprowadzić do skutku zgodę z narodowościami, a w silnem przekonaniu o legalności swych zamiarów, oddala wszelkie usiłowania pojednania stanowczo i razem z tymi ministrami nie pozostanie w urzędzie.

Informacye, które nam posłużyły do krótkich uwag nad przesileniem ministeryalnem zamieszczonych dziś na wstępie, potwierdza w zupełności list (*H*) w tej chwili odebrany i umieszczony powyżej. Na tym więc punkcie stanęło przesilenie i prawdopodobnie zatrzyma się przez Święta, a czegoś więcej stanowczego dopiero po Nowym Roku dowiemy się, jak to pisaliśmy wczoraj. Komisya adresowa wyprzedzi dziesięcią dniami zebranie się Rady państwa, a nawet zdaje się, że prace jej kwoli projektu adresu i podczas feryj nie ustaną. Wnosimy to z pozostania w Wiedniu prezesa koła p. Grocholskiego, który do składu podkomitetu należy, a w komisyi tej, jak wiadomo, tak przeważne energicznem swem przemówieniem zajął stanowisko.

W poniedziałek miało się odbyć jak zapowiadano, porozumienie między władzami austryackiemi w Dalmacyi a przywódzcami powstania o poddanie się. Szczegóły ani rezultat tego widzenia się jeszcze niewiadome, a *N. fr. Presse* powiada, że według telegramów, układy z Braiczanami nie osiągnęły żadnego skutku. Krywoczanie oświadczyli, iż wymienią naczelników całego ruchu. Z tych ostatnich słów możnaby wnosić, że naczelnicy ruchu są tajni i stoją po za widocznymi dowódzcami powstania.

Presse donosi zaś z Kotaru, że nie przyjęto tam poddania się Braiczanów, z powodu, że ci nowe stawiali warunki.

Hr. Bismark, który miał długo jeszcze chorować na Pomorzu i tylko z powodu pojedynku syna swego i ranienia go, opuścił łoże boleści i przybył do Berlina, wybrał się na polowanie, jak donosi *Gaz. krzyżowa*, poczem pojedzie do syna swego do Bonn na święta. Z tego się pokazuje, że Kanclerz Związku niemieckiego zupełnie wyzdrowiał, a raczej, że choroba jego była tylko polityczną.

Izba wyższa sejmu pruskiego odrzuciła d. 20 bm. uchwalony w izbie niższej wniosek Ebertego, aby sprawy sądowe polityczne i drukowe przekazane były sądom przysięgłych. Odrzucenie to nie nastąpiło jednak z powodu chęci zatrzymania istniejącego trybunału politycznego, jako raczej ze względów formalnych i kompetencyjnych. Kiedy wniosek Ebertego przyszedł był pod rozbiór w izbie niższej, minister sprawiedliwości Dr Leonhardt oznajmił, że rząd zachowuje się wobec tego wniosku tak, iż zasadzie nie jest mu przeciwnym, lecz przeciwnym formie, albowiem prawodawstwo w tym przedmiocie należy do zakresu Związku północnego, i Rada związkowa przedłoży parlamentowi reformę całego postępowania karnego wraz z nowym kodeksem. Mimo tego oświadczenia, izba niższa uchwaliła wniosek. Otóż teraz w izbie wyższej uznano pobudki przez ministra wtedy przytoczone, i odrzucono wniosek. Wszelako Izba odrzuciła także wniosek profesora Zachariae, słynnego prawnika, który chciał motywowanego przejścia do porządku dziennego, aby izba mogła wyrazić powody nieuchwalenia wniosku i wyrazić nadzieję, że zniknie dotychczasowe wyjątkowe sądownictwo dla spraw politycznych i drukowych.

W Bawaryi zakończyła się wreszcie kryzys ministeryalna uzupełnieniem i utrwaleniem gabinetu księcia Hohenlohe. W Monachium odniosło w Radzie miejskiej zwycięstwo stronnictwo również liberalne. Tym sposobem wpływ Prus wzmoże się niemało.

Wiadomości z innych krajów są dziś zupełnie bez znaczenia.

Z powodu manifestu wydanego przez hr. Chamborda, powiada *Times*, że „monarchie tradycyjne skończyły dni swoje; sztuka rządzenia z każdym dniem staje się trudniejsza, a ludy zaprzestały wierzyć w dawne imiona. Prawda, że w ostatnich czasach widziano osobliwe cudy; mimo tego powinien hr. Chambord powrót swój do Francyi dla odzyskania tronu przodków swoich uważać za najmniej prawdopodobny z tego wszystkiego, co się zdarzyć może“. *La Patrie* doniosła, że obie linie Bourbonów mają odbyć wspólną naradę; inne jednak dzienniki nie dają temu wiary. *Pall Mall Gazette* przypomina wprawdzie, że nie udało się we Francyi uzyskać uznanie dla dziecka na tronie; lecz z tego jeszcze nie wynika, aby w przypadku śmierci cesarza Napoleona przed dojściem syna jego do pełnoletności, wrócili na tron Bourboni albo Orleanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 22 grudnia. Pogłoski obiegające wczoraj wieczór na giełdzie o niepokojach w Pradze, okazały się być bezzasadnemi. (Dzienniki prażskie z 21go zajęte są tylko opisem obchodu wyprawionego przez Niemców czeskich na cześć konstytucyi z 20go grudnia, mianowicie w nowym klubie konstytucyjnym, tudzież adresami niemców w duchu centralizacyi. *Red.*). Książę Karol Auersperg miał przyrzec, iż przyjmie przewodnictwo w gabinecie, jeżeli memoryał podany przez większość ministerstwa, znajdzie przyjęcie. Rechbauer odmówił wypracowania projektu adresu izby deputowanych; wypracowanie to powierzył wydział Spieglowi. Sądzą, że mniejszość wydziału wniesie dwa projekta adresu. Ministrowie Brestel, Giskra, Herbst, Plener przystąpili do klubu lewicy, który teraz liczy stu członków.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej wczoraj, uchwalono bez rozpraw wniosek Nicoli, aby burmistrz w ciągu dnia jutrzejszego pozdrowił prezesów obu Izb Rady państwa w imieniu reprezentacyi miasta i wyraził nadzieję, że tylko przez sumienne trzymanie się drogi naznaczonej konstytucyą spodziewać się można rozwijania się monarchii i pomyślności ludów w duchu wolności.

Wiedeń 22 grudnia. *Presse* zamieszcza telegram z Belgradu, donoszący, że miano tam z Serajewa wiadomości, iż wszystkie wojska bośniackie otrzymały rozkaz pochodu do Hercegowiny.

Kotar 21 grudnia. Krywoczanie nie są jeszcze w zgodzie między sobą pod względem miejsca spotkania się z władzami austryackiemi. Z powodu rokowań o poddanie się, spotkanie to nastąpi prawdopodobnie dzisiaj. Krywoczanie zagniewani są na swoich dowódzców i głównych podżegaczy, obwiniają ich, że stali się powodem teraźniejszego smutnego położenia.

Kotar 21 grudnia. Pod Ledenicami nastąpiło spotkanie się jenerała Auersperga z deputacyą powstańców o poddanie się. Powstańcy mocno upokorzeni i zdemoralizowani, wprowadzani w błąd przez podżegania, żałują, że chwycili za broń. Na sobotę zapowiedziano nowe widzenie się z większą liczbą powstańców mogących coś stanowić.

Peszt 22 grudnia. *Naplo*, *Lloyd* i *Pesther Correspondenz* zaprzeczają pogłoskom o wdawaniu się Andrassego w kryzys ministeryalną wiedeńską.

Paryż 22 grudnia. *La France* donosi, że Cesarz po ukończeniu sprawozdania wyborów przyjmie urzędownie podanie się ministrów do dymisyi i poleci Ollivierowi utworzenie nowego gabinetu.

Rzym 21 grudnia. Zawiadomiono o wyborze 14 Ojców Soboru, którzy mają tworzyć deputacyę do spraw wiary z 24 członków złożoną.

Madryt 21 grudnia. Krąży tu pogłoska o zbliżeniu się księcia Montpensier do królowej Izabelli.

Kursa. Wiedeń 22 grudnia godzina 2 minut 10 5% zjednoczony dług państwa 59.85. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·15. — Losy z roku 1860 96·10. — Akcye banku 734. — Akcye kredytowe 254·40. Londyn 123·75. Srebro 121·15— Dukat 5·83· — Lombardy 258·80. — Losy z roku 1864 117.—. — Akcye franko-austr. 98·25. — Napoleony —. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 242·50. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 200·—.— Akcye kol. północ. wschod. 161·50 — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 91·25. — Akc. banku jeneral 44·—. — Renta w srebrze 70·20. — Akc anglo-banku 275—. — Akc. kolei rząd. 397·50. — Oblig. indemn. gal. 72·70. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 113·—. Akc. kol. siedmiogrodz. 167·50 Akc. kol. Rudolfa 165·— Akc. kol. Pardubic. 165·— Akcye kol. północn. 211·50 Tramway 138·—. Akc. banku budowy 47·25 Akc. kol. wschod. 85·— — Akc. kol. Alföldskiej 172·—. — Akc. banku anglo-węgierskiego 90·—. (Usposobienie giełdy: gnuśne.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 22 grud.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92
Bankn. pol. 100 złr.	452	442
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	150½
Talary pr. za 100 tal.	183¼	181½
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80¼
Srebro nowe austr.	122½	120¾
Dukat ważny	5 90	5 78
Napoleon d'or	10 —	9 84
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zas. bez k.	78	76½
5% „ „ „ „ „	90	89
Obl. indemniz. z kup.	74¾	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	245	240
„ L. Cz. z całą wpł.	202½	197
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 20 grud.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 10	59 90
5% „ „ „ sreb.	70 50	70 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	95 —	94 —
„ „ czeskie	— —	92 75
„ „ węgiers.	79 70	79 20
„ „ galicyj.	73 —	72 60
„ „ bukow.	74 —	73 —
„ „ siedmg.	76 25	75 75
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 10	104 80

Listy zastawne

	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	78 —	77 25
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5% węgierskie. los.	91 —	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 50	89 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 75	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	224 50	223 75
„ „ „ 1854	91 50	91 —
„ „ „ 1860	96 70	96 50
„ „ „ 1864	117 50	117 25
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	166 —	165 50
„ żegl. par. na D	95 50	94 50
„ Księcia Salm	42 50	41 5
„ „ Palfy	31 —	30 50
„ ks. Klary	35 50	34 50
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	15 —
„ Rudolfa	16 —	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	736 —	734 —
Zakładu kredytow.	255 80	255 60
Żeglugi par. na Dun.	548 —	547 —
Kolei półn. Ferdynan.	2125	2120
„ rządowej fr.-a.	401 —	399 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	192 50	192 —
„ Pardubickiej	165 75	165 25
„ południowej	261 —	260 80
„ Galicyjskiej	243 —	242 50
„ Czerniowieckiej	200 50	200 —
Kol. węg. półn. wsch.	162 —	161 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	166 75	166 25
Akc. kol. Alf. finmań.	173 —	172 50
„ „ Kosz.-Bogum.	56 —	55 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	248 25	247 75
„ „ Wschod. węg	90 50	90 —
Akcye Bank. ang. au.	273 50	273 —
„ „ angl. węg.	85 25	84 75
„ Zakł. kred. węg.	79 —	78 —
„ banku frank. austr	99 50	99 —
„ „ węgierskiego	48 —	46 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	79 —	77 —
„ galic. hipotecz.	98 —	95 —
„ austr. związkow.	92 —	91 50
„ dla obrot. ogól.	114 —	113 50
„ Tow. han. pł. leś.	38 —	37 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 25	90 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	140 —	139 50
„ „ Emis. 1867 „	138 75	138 25
Kol. połud. St. 500 fr.	121 75	121 50
„ Bony 1870-1874 6%	245 50	244 50

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 25	106 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	91 50
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	93 75	93 25
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	102 —	101 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 80	94 60
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 30	81 10
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 75
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	88 50	88 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	91 —	90 75
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 40	91 90
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 50	100 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	.. —	— —
„ — obrączk.	5 82	5 81^{5}
Złoto *al marco*	5 80	5 79
Napoleondory	9 85	9 84^{5}
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 40	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 25	120 75
Srebro, kupony	121 50	121 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83^{75}	1 82
Lwów 20 grudnia.		
Dukat holenderski	5 81	5 75
„ cesarski	5 85	5 78
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 53¼	1 52¼
Talar pruski	1 84	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5%	87 50	87 —
„ „ 4%	78 50	78 —
Listy zast. banku hip.	88 75	88 40
Obligi indem. b. kup.	73 40	73 —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	243 50	242 50
„ „ lwow.-czer.	200 50	199 50
Akcye Banku hip. gal.	97 —	93 —
Warsz. 20 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 20	92 87
„ „ 2 ser. „	92 87	92 54
kupon „	— —	1 96⅞
Listy likwidac. „	75 79	75 45
kupon „	— —	21⅞
Pożyczka r. 1864 „	157 —	156 —
r. 1866 „	152 —	— —
Kolej warsz. wied „	70 50	— —
„ warsz byd. „	70 —	69 25
„ warsz. teresp.	— —	— —

Podziękowanie!

W nocy z dnia 29 na 30 Listopada r. b. został mój dobrze zabezpieczony szpichlerz przez zuchwałą bandę złodziei wyłamanym, przyczem szkodę na koniczu w wartości 300 złr. w. a. poniosłem; jednak przez gorliwość tutejszego posterunku Żandarmeryi, pod usilnem, wytrwałem, bezstronnem i zręcznem przywództwem tutejszego c. k. dowódzcy posterunku Żandarmeryi pana Marcina Żurawki, udało się nietylko tę bandę złodziei nająć i c. k. Sądowi oddać, lecz także część kradzieży wykryć.

Podpisany zatem oświadcza publicznie pp. Żandarmom, a szczególniej dowódzcy posterunku panu Marcinowi Żurawka, pod którego wytrwałem i rozumnem przywództwem ta kradzież w tak krótkim czasie się wykryła, swoje podziękowanie i w imieniu ludzkości, byłoby mojem życzeniem, aby i inne posterunki takimi dowódzcami obsadzone były. (2071-1-2)

Sokołów w Rzeszowskiem, dnia 14 Grudnia 1869.

S. Singer.

Wydawnictwo „Czytelni Ludowej"

w KRAKOWIE.

przy ulicy Brackiej Nr. 156 (244),

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż na nadchodzące Święta przysposobiło znaczny zapas książek stósownych **na Gwiazdkę**, których tam nabyć można po nader umiarkowanych cenach.— Nadto posiada jeszcze zapas **Kalendarzy illustrowanych na rok 1870** w dwóch gatunkach, niemniej **Chronologii i Pocztu Królów polskich.** (2131)

„EKONOMISTA" i „MERKURY,"

jedyne czasopisma w języku polskim, wyłącznie poświęcone rozpowszechnianiu wiadomości z dziedziny Ekonomiki teoretycznej i stosowanej do przemysłu, handlu, oraz statystyki, administracyi i finansów.

Ekonomista,

pismo miesięczne kosztuje:
w Warszawie, rocznie 4 rsr — półrocznie 2 rsr. — kwartalnie 1 rsr.
z przesyłką pocztową: rocznie 5 rsr. — półrocznie 2 rsr. 50 kop. — kwartalnie 1 rsr. 25 kop.

Merkury,

pismo tygodniowe, kosztuje
w Warszawie: rocznie 4 rsr, — półrocznie 2 rsr. — kwartalnie 1 rsr.
z przesyłką pocztową: rocznie 6 rsr. — półrocznie 3 rsr. — kwartalnie rsr. 1 kop. 50.

Oba razem:

w Warszawie: rocznie 8 rsr. — półrocznie 4 rsr. — kwartalnie 2 rsr.
z przesyłką pocztową: rocznie 11 rsr. — półrocznie 5 rsr. 50 kop. — kwartalnie 2 rrr. 75 kop. (2128-1-3)

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia ***Gethnbeera i Wolffa*** w Warszawie.

ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskiego we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza - w Brodach u p. M. Kullaka. (1308-29

WODA Dra JACKSON

w Paryżu, (1689-12-)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

P. J.-P. LAROZE, aptekarza

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa j k przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnem trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1303-12)

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. 1879-6)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego we Lwowie w aptece p. P. Mikolasza— w Brodach u p. M. Kullaka.

Potrzebuję zaraz

10 czeladzi krawieckich

dokładnie uzdolnionych w swej sztuce, zwracając każdemu **koszta podróży** po przybyciu na miejsce za poprzedniem porozumieniem się listownie i płaci za robotę ceny wyższe niż w pierwszorzędnych Zakładach. (2013-2)

Władysław Zasacki,

Kupiec II. Gildii i Krawiec męzki w gubernialnem mieście **Piotrkowie,** stacya drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Królestwie Polskiem.

Pragskie Krople,

których nieprzewyższona skuteczność **w cierpieniach brzusznych, w braku apetytu, uciążliwościach trawienia, zatkaniach** i t. p. od wielu lat najświetniej się utrzymuje, są prawdziwe do nabycia jedynie w Bernie w aptece „pod S. Duchem" ***A. Glassnera*** (A. Glassner's Apotheke „zum heil. Geist" in Brünn),

Cena jednej flaszeczki z przepisem użycia 40 cent. — mniej jak 2 flaszeczki nie przesyła się. Wszędzie za pobraniem należytości pocztą.

(1945-9-10)

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia, nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka. (1110-26-14)

Największy

MAGAZYN UBIOROW

E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne

od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.
Paltoty zimowe . . . . . „ 14 „
Surduty do polowania . . „ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) . „ 8 „
Ubiory salonowe . . . . „ 22 „
i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669 31-40)

„KŁOSY,"

czasopismo illustrowane,

będące najobszerniejszym tygodnikiem w języku polskim, wychodzą w Warszawie co Czwartek, w objętości półtora do dwóch arkuszy, czyli 12 do 16 kolumn druku garmontowego, jak Prospekt, który niedawno był dołączonym. Tekst zdobią liczne drzeworyty rysowane i rytowane na drzewie przez najznakomitszych naszych artystów. W Galicyi i Szląsku austryackim prenumerować można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach; Kanror główny na te prowincye urządzony został u ***D. E. Friedleina*** w Krakowie; kwartalnie po 3 złr. 30 c. — na prowincyi w Galicyi, Bukowinie i Szląsku austr. z przesyłką pocztową w opasce 3 złr. 8 2cent.

Prenumeratę wnosić można do jednej z firm wyżej podanych. Życzący sobie, mogą także opłatę prenumeracyjną przesłać wprost do biura S. Lewentala Wydawcy „Kłosów," a pismo będzie im co tydzień według wskazanego adresu franko dostarczane. Listy z przedpłatą powinny być do granicy Królestwa frankowane, opłatę zaś portoryi w obrębie Królestwa Polskiego ponosi wydawca.

Tygodnik Romansów i Powieści

wychodzi w Warszawie co tydzień nakładem S. Lewentala, Wydawcy „Kłosów" objętości od półtora do dwóch arkuszy drukę garmontowego. Jest w stosunku do swej objętości najtańsze pismo polskie. Celem Tygodnika jest obznajmianie czytającej Publiczności z najcelniejszemi utworami powieściowemi tegoczesnych autorów krajowych i zagranicznych. Pismo to drukuje w każdym numerze dwie na raz powieści, to jest: jednę oryginalną, a drugą tłumaczoną. Najznakomitsi powieściopisarze są współpracownikami Tygodnika.

Warunki prenumeraty:

W Galicyi i Szląsku austryackim prenumerować można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach, Kantor główny na tę prowincyę urządzony został u ***D. E. Friedleina*** w Krakowie kwartalnie po 1 złr. 40 cent., na prowincyi w Galicyi, Bukowinie i Szląsku austryackim z przesyłką pocztową w opasce 1 złr. 66 cent.

Prenumeratę wnosić można do jednej z firm wyżej podanych. Życzący sobie, mogą także opłatę prenumeracyjną przesłać wprost do biura S. Lewentala, Wydawcy „Tygodnika Romansów i Powieści," a pismo będzie im co tydzień według wskazanego adresu franko dostarczane. Listy z przedpłatą powinny być do granicy Królestwa frankowane, opłatę zaś portoryi w obrębie Królestwa Polskiego wydawca ponosi. (2104-1-)

Na Gwiazdkę i podarunki Noworoczne.

L. NITSCH i SYN

w KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 347,

poleca

swój najobficiej i w najświeższy towar zaopatrzony

SKŁAD

wyrobów złotych i srebrnych

po cenach najumiarkowańszych.

Wszelkie polecenia zamiejscowe wypełniają się jak najspieszniej za pobraniem należytości pocztą. (1964-5-6)

Fałszowane świece Apollo.

Od dość dawna używają fabryki świec stearynowych w wielu krajach a szczególniej w Niemczech, znaną w świecie sławę naszej firmy i chcą z tego użytkować, że świece stearynowe często bardzo złej jakości i małej wagi, zawijają w taki sam papier pomarańczowego koloru, w jaki my nasze świece Apollo od roku 1839 zawijamy, **i wedle kształtu naśladują te fabryki na owym papierze etykiety i wiązania tak podobnie,** że kupujący **łatwo mogą być zwiedzeni.** Karygodne **i nikczemne postępowanie w Niemczech** szczególniej, zasługuje, aby było podanem sądowi publicznemu.

Dotyczące fabryki świec stearynowych nie wzdrygają się nawet **swe wyroby po największej części złej jakości, sprzedawać pod naszą firmą,** — świece te są zapakowane w pomarańczowy papier **i mają przytem fałszowane nasze etykiety, nasz znak fabryczny i nasz stępel,** przez co kupujący oszukani bywają.

Niemniej widzimy w handlu świece zwane „Oesterreich's Apollo-Kerzen," prawdopodobnie w Monachium wyrabiane i tylko 28 łutów w. w. ważące. Swiece te są także zawijane w pomarańczowy papier **i na niem są także częściowo nasze etykiety fałszowane,** gdyż użytą jest do nich część treści naszych etykiet i znak fabryczny (Lira). **Te fałszowane „Oesterreich's Apollo-Kerzen" są złego gatunku,** masa składa się w nich z **mieszaniny kwasu stearynowego i mazistej parafiny,** przez co są miękkie pod palcem, paląc się wydają czerwony płomień, śmierdzą i kopcą. Nie przysługa nam prawo krytykowania jakości wyrobów innych fabryk; jeżeli jednak jest ktoś tak nikczemnym, że urągając każdemu uczuciu prawa znaną w świecie sławę naszej firmy na to używa, aby sposobem oszustwa sprzedawać **świece najpodlejszego gatunku jako nasze słynne w świecie, a na ostatniej Wystawie paryskiej ponownie złotym medalem odznaczone „Oesterreich's Apollo-Kerzen,"** natenczas widzimy się zmuszeni przeciw takiemu oszustwu, które naszej sławie szkodzi — publicznie protestować: Aby kupujących świece Stearynowe ochronić przed wyzyskiwaniem, nadmieniamy, że nasze znane w świecie

„Oesterreich's Apollo-Kerzen"

(Austryackie świece Apollo),

na odwrotnej stronie zawinięcia, obok naszego znaku fabrycznego, mają wydrukowane ostrzeżenie odnośnie do fałszowania w 12 językach, którego nie ma na papierze, w jaki zawijają fałszowane świece Apollo.

Wiedeń w Listopadzie 1869

Pierwsze austr. Towarzystwo wyrobów mydlarskich.

(1928-4-10) **Dyrekcya,**

Nakładem

Księgarni ***Seyfartha i Czajkowskiego*** we Lwowie

Rynek Główny pod L. 50,

wyszły:

Lucyana Tatomira

Przegląd najnowszych podróży i odkryć jeograficznych,

podług oryginalnych dzieł i sprawozdań tegoczesnych podróżników, w dużej 8ce, **ozdobione 4ma pięknemi rycinami:** (Wybrzeże morza polarnego, podług Dra Hayes'a, Murzyni z pokolenia Bari, Wodospad Marchisona, Przeprawa Dra Haye'sa przez lodowce podług Dra Hayes'a). **180 str. Cena 2 złr. w. a.**

Można dostać we wszystkich Księgarniach.

(Wkrótce opuszczą prasę nowe tańce karnowałowe) F. Tymolskiego. (1926-3)

Ogłoszenie Towarzystwa ubezpieczeń morskich.

Z okrętów, które w bliskości Bordeaux w dniu 2 Października r. b. osiadły na mieliznie, był także i okręt prowadzony przez kapitana Jergensen „Przylądek dobrej Nadziei" a znajdowała się na tymże przesyłka **wyrobów tkanych, płóciennych i bielizny** z najsłynniejszej **fabryki płótna i bielizny** firmy **Rigeaut et Comp., rue** de **St. Thomas w Paryżu.** Rozmaite asekuracye, w których zabezpieczonym był okręt i ładunek, dały 65% wynagrodzenia, a podpisane **Towarzystwo ubezpieczeń morskich** zniżyło cenę o **50% realnej wartości** na część artykułów znajdujących się najzupełniej w dobrym stanie, jako też i na towary uszkodzone zamoknięciem i oznaczyła 60-dniową sprzedaż na miejscu od ręki, za zapłatę **w Wiedniu, Kärntnerstrasse, w sklepie pod Nr 57.**

Aby także i zamiejscowym dać sposobność korzystania z nieprędko powrócić się mogącej sposobności, dołącza podpisane Towarzystwo swój najdokładniejszy Cennik.

320 sztuk najcieńszych szwajcarskich firanek, 1 sztuka do salonowych okien, tylko złr. 3·50, 4 do 8 złr.

248 sztuk angielskiej materyi na surduty i spodnie, za łokieć tylko złr. 1 80, 2 złr. i wyżej.

270 szt. 7/4 szerokości ang. flaneli z najcieńszej wełny angorskiej, łok. tylko 1·25 do 1 złr. 50 c. w róż. kol.

350 sztuk angs. i franc. materyi na suknie damskie, po nader nizkich cenach złr. 15, 20, 25 do 60.

800 prawdziwie angiels. płóciennych chustek do nosa, 1/4 tuzina po 95 c., 1 złr. 20 c., 1·50, 1·80, 2·50.

465 tuzinów francuskich chustek batystowych rozmaitego wykonania, wytworne kolorowe szlaki, za pół-tuzina tylko złr. 2·30, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 4, 4·50.

430 tuzinów prawdz. brukselskich białych, niciano-batystowych chustek, za pół-tuzina tylko złr. 2·30, 2·80, 3, 3·50, 4

310 tuzinów cienkich wschodnio-indyjskich batystowych chustek bardzo eleganckich, tuzin tylko po złr. 3, 3·50, 4, 6.

185 tuzinów haftowanych szwajcarskich chustek do nosa damskich, tuzin tylko złr. 5, 7.

1400 sztuk białych serwet stołowych, za złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50.

320 tuzinów ręczników płóciennn. i serwet za 1/2-tuzina tylko złr. 1·65, 1·90, 2·10 2·50, 2·80, 3.

850 szt. szali i chustek zimowych, 1 sztuka tylko złr. 3, 3·50, 4 aż do najlepszych.

1200 szt. 5/4 szerok. bielefeldzkich web płóciennych, 50 łokci wied. tylko złr. 18, 20, 30 najcieńsze.

7500 szt. smyrneńskich dywanów, bardzo eleganckie desenie, łokieć tylko po 50, 60, 70 c.

700 sztuk angielskich szyrtingów i atłasów, pierwsze 20, 25, 30 c., drugie 26, 28, 30, 35.

350 sztuk wyrabianych angielskich podwójnych chustek damskich, również szali, które dawniej kosztowały 60, 70, 80 do 100 złr.— teraz tylko 16, 18, 20 do 35 złr.

1500 sztuk smyrneńskich dywanów, tylko złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5.

1630 sztuk nader cienkich belgijskich web płóciennych i batystowych, 5/4 szerokości, 50 łokci wied. tylko złr. 26·50, 28, 30 35, 40.

600 szt. kap na łóżka i stoły z cienkiej angorskiej wełny w różnych kolor., 2 kapy na łóżko i 1 garnitur na stół złr. 11, 12.

2100 szt. cienkich salonowych koszul po 6 i 3 sztuk zapakowane w pudełkach, 3 sztuki tylko po złr 1·75 do 3 złr.

360 szt. 5/4 szer. web koronnych, 48 łokci wied. tylko złr. 17, 18, 20 do 30 za sztukę.

1200 sztuk płótna domowego, 30 łokci wied. tylko złr. 5·50, 7, 8, 9, 10 za sztukę.

3500 szt. koszul mężkich płóciennych, od najcieńszych aż do najzwyczajniejszych, tylko po złr. 1.50, 2·25, 2·80, 3, 3·50, 6.

5000 szt. białych i kolorowych koszul mężkich szirtingowych, najnowszego kroju, tylko po złr. 1·50, 1·80, 2, 2·50, 2·80 do 3·50.

1800 sztuk angielsk. kaftaników mężkich tylko złr. 1·50, 1·80, 2·50, 3, 3·50.

900 sztuk angielskich gatek mężkich w róż. kolor. tylko złr. 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50, 4·50.

1800 sztuk płóciennych damskich koszul rozmaitego kroju tylko po złr. 1·50 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5 do 7.

1800 sztuk koszul damskich nocnych, tylko po złr. 1·50, 2·50, 3, 3·50, 4, 4·50, 5 do 7.

850 sztuk flanelowych koszul z wełny angorskiej po złr. 2·50, 2.80, 3, 3·50.

1200 sztuk eleganckich gorsetów nocnych damskich po złr. 1·40, 2, 2·50, 3, 3·50

250 nakryć stołowych z atłasowego adamaszku, na 6, 12, 18 i 24 osób, sprzedaje się po najrozmaitszych cenach.

Listy uprasza się adresować: An die k. k. priv. Fabrik des

J. Köstler,

verlängerte Kärntnerstrasse N. 57 in Wien.

Uprasza się o dołączenie szerokości szyi.

Przesyłki za pobraniem wypełniają się do wszystkich miast prowincyonalnych c. k. austryacko-węgierskiej monarchii. (1873-5-6)

Opakowanie bezpłatnie.

Kupujący za kwotę 50 złr. otrzymuje jako zniżkę bardzo piękną suknię zimową.

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o 1/3 część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.

(1333-15-16)

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp. profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

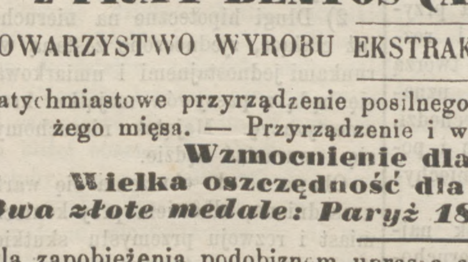
Ceny częściowe dla całej Austryi:

Słoik 1 funt ang.	słoik 1/2 funt. ang.	słoik 1/4 funt ang.	słoi 1/8 -funt. ang.
po **5 złr. 80 ct.**	po **3 złr.**	po **1 złr. 80 ct.**	po **92 cent.**

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp w Wiedniu,*** zum „Schwarzen Hund" am hohen Markt, Nr. 1. ***Kloger et Sohn w Wiedniu,*** Schottengasse Nr. 1.

W **Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa*** i ***J. N. Waltera.***



Pod „Czarnym Orłem"

w WIEDNIU,

Neubau, Kirchengasse, 14.

Materye na Suknie damskie

Suknia

po 1 1/2, 2, 3, 4, 5. 6 złr.

Kaftaniki od 3 do 10 złr.

Płaszczyki od 6 do 20 złr.

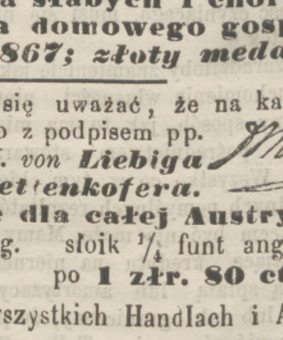
Zamiejscowe zamówienia za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem należytości pocztą. (1968-6-12)

Cornel. Knauschner.

Maszyna do szycia

dwu-nitna, zupełnie nowa, w najlepszym stanie, do odstąpienia niżej ceny kupna. Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej Nr. 266, I. piętro od frontu: (2125-2)

Do Handlu korzennego J. K. Kaczmarskiego poszukuje się **Praktykanta** w wieku lat 14 do 16. (2126-3)



Dziś i następnych dni

jest od rana do wieczora do widzenia przez Szanowną Publiczność

Muzeum Starożytności

Stieglica.

Wystawione w budzie na Stradomiu, umyślnie wystawionej. (2067)

Wstęp 30 cent.

Do numeru dzisiejszego dołącza się Listy zwrotne na pismo polityczne **„Die Tagespresse."**

Czcionkami Drukarni „Czasu" W. Kirchmayera.

Rządzca Drukarni *Józef Łakociński*